Nr 7 Niedziela, 17 lutego 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel- 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Z Siewiński: „Si vis pacem para bellum". — **Inż. hidr. Marjan Czerwiński**: Czy okolice nasze o wysokich opadach rocznych wymagają nawodnienia obszarów zielonych? — **Mgr. H. F.**: Sposoby zawieszenia egzekucji grożącej posiadaczom gospodarstw rolnych. — **Feljeton: Roman Balko**: O szkodliwej różnicy poglądów. — Z teorji i praktyki najnowszych kierunków gospodarstwa wiejskiego. — Przegląd krytyczny. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — **Komunikat**: Związku Ziemian Małop. Wsch. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — Pośrednictwo pracy i handlu. — Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych.

Z. Siewiński
rotm. tab.

„Si vis pacem para bellum"

Zdawałoby się, że brzemienne w skutkach konsekwencje wojny nowoczesnej wpłyną na ludzkość otrzeźwiająco, i położą wreszcie kres niecenіu barbarzyństwa po całym globie ziemskim nawet przez tych, którzy w zbrojnym wysiłku widzą jedyny sposób rozwiązywania konfliktów między zwaśnionymi. Tak jednak nie jest.

Nie mam zamiaru udowadniać, że stara rzymska zasada „si vis pacem para bellum" nietylko nie straciła nic na swym ciężarze gatunkowym w obecnych czasach, ale przeciwnie zyskała. Jeżeli chodzi o rozmiary i formy ilustrujące znaczenie tej drugiej części przysłowia, to te w wymyślnych sposobach stosowania ich i precyzyjności w żmudnych często opracowywaniach, dziś jak nigdy przedtem nabrały cech uniwersalnego kunsztu przysposobienia narodów do wysiłku, w zabezpieczeniu sobie państwowego bytu. Rzecz zrozumiała, że „zachłanność" tego rodzaju usprawiedliwia cel i żaden środek zmierzający do niego nie może być w tym wypadku pominięty ze względu na groźbę zdolności w sprawnem działaniu całości aparatu wojny.

Nie chcę poruszać tutaj samych zbrojeń, czy też omawiać wysokość zręcznie maskowanych budżetów wojskowych wielkich mocarstw, lecz zajmę się jedynie małą, chociaż ważną, ich cząstką, mającą jednak ścisłą łączność ze sprawą, której zadaniem jest „para bellum".

Jak wiadomo, przygotowanie się do obrony kraju nie polega jedynie na masowem zwiększaniu wszelkiego rodzaju najnowszego sprzętu wojskowego, szkoleniu wojskowem mas ludzkich, przygotowaniu fabryk przemysłu wojennego i t. p. W realizowaniu tych spraw odgrywają główną rolę nie tyle czas, co wielkie sumy pieniężne. Pieniądz jest głównym warunkiem przygotowań. Kto ma pieniądze i niemi dysponuje, może stosunkowo szybko wszystkie materjałowe potrzeby i braki zaspokoić. Mamy jednak, między innemi, dział taki, który wymaga, prócz pieniędzy, bardzo dokładnej, systematycznej, trwającej całe szeregi lat pracy i przygotowań. Będzie to dostarczenie armji wysoko wartościowej, żywej siły pociągowej — konia w zaprzęgu.

Nie chcę już przeprowadzać dowodów na to, że koń jest siłą, bez której nie może się obejść żadna najbardziej nawet nowoczesna i technicznie wyposażona armja. W przyszłości bardzo wątpliwą zdaje się możliwość zupełnego wyeliminowania konia z szeregów i zastąpienia go maszyną. Wartość żywej siły zwierzęcej jest obecnie powszechnie znana i w większości wypadków należycie oceniana. Sprawami hodowli, pielęgnacji a częściowo i użycia konia dla celów wojskowych, zajmują się towarzystwa hodowlane, nad któremi roztoczyło swą opiekę rolnictwo i wojsko, zajmują się cywilne i wojskowe związki sportowo jeździeckie, rozrzucone po całym kraju. Wszystko to w stosunku do naszych potrzeb, nawet w czasie pokoju, jest kroplą w morzu, jednakże łatwo się można zorjentować, że w dziale tym dużo się u nas robi. Pokazy koni remontowych, zawody jeździeckie, organizowane meetingi konne-sportowe i budzące się z każdym dniem coraz większe zainteresowanie społeczeństwa — oto efekty pracy.

Jeden tylko dział przysposobienia konia pozostał dotychczas u nas w zupełnem zaniedbaniu. To koń pociągowy, koń w zaprzęgu. Nie o czysty sport zaprzęgowy w tym wypadku idzie, lecz o podniesienie wartości konia pociągowego w najcięższych warunkach jego pracy. Koń spełnia swoje zasadnicze zadanie w zaprzęgu i dlatego właśnie, o ile nie w pierwszym rzędzie, to przynajmniej narówni z koniem wierzchowym musi być traktowany.

Niemcy, jako naród bardzo praktyczny, rozumiejąc rolę, jaką koń pociągowy odgrywa w czasie pokoju w rolnictwie, a w czasie wojny w zaopatrywaniu wojsk walczących, podchodzą do przygotowania tej żywej siły pociągowej nadzwyczaj umiejętnie i celowo. Mają oni na terenie całej Rzeszy wzorowo zorganizowane związki jeździeckie i powożenia t. zw. „Reiter und Fahrvereine". O wielkiem ich zainteresowaniu temi zagadnieniami świadczą nadto potworzone specjalne szkoły jazdy i powożenia, formowane wydatną finansową pomocą Reichswehry. Mieliśmy możność zapoznać się dość dokładnie z tą tak ważną organizacją u naszych sąsiadów w artykule p. t. „Reitervereine" ogłoszonym w nr. 326 „Polski Zbrojnej", oraz w artykułach w temże piśmie ppłk. Stamirowskiego. Niemcy nie ograniczają się jednak do samej organizacji pracy wewnątrz poszczególnych związków. Przeprowadzają oni stale cały szereg zespołowych ćwiczeń, połączonych z doświadczeniami i próbami sprawności zaprzęgów.

Jedną z takich prób, to urzadzane corocznie w Niemczech od szeregu lat t. zw. jazdy maratońskie zaprzęgów konnych „Maratonfahrt". Jazdy maratońskie zaprzęgów gromadzą stale wielu zawodników, a interesuje się niemi całe społeczeństwo, oraz prasa, rolnicza, sportowa i wojskowa. Na podstawie zebranych doświadczeń z przeprowadzonych prób. Ministerstwo Reichswehry wydaje specjalne przepisy i wskazówki dla wszystkich rodzajów broni jezdnych, w celu urządzania nowych raidów-długodystansowych. Rozporządzenie z marca 1934 r. regulowało bardzo dokładnie sposób przeprowadzenia jazdy maratońskiej w armji niemieckiej z dokładnemi wskazówkami zaprawy, karmienia i pielęgnowania koni w czasie marszu. Zaprawa koni trwała przez szereg miesięcy. Konie nienadające się wyeliminowano już w czasie zaprawy. W początkach konie pracowały po 3 do 4 godziny dziennie, a w ostatnich tygodniach odbywały marsze jednorazowe sięgające 50 km z dwugodzinną przerwą. Większość koni wytrzymała próby bez szkody. W czasie zaprawy poddawano konie ścisłej kontroli lekarzy weterynarji. Badano puls, pracę płuc, serca, oraz stan kopyt. W pierwszych tygodniach osiągnęły zaprzęgi parokonne i czterokonne szybkość 1 km w 8 do 10 minutach. W miarę postępującej zaprawy w ostatnich tygodniach, szybkość ta zwiększyła się dla zaprzęgów parokonnych 5 do 9 minut, dla zaprzęgów czterokonnych 4½ do 7½ minuty 1 km. Do konkursu w raidzie maratońskim zgłoszono konie wschodnio-pruskie, kłusaki hanowerskie, brandenburskie, pomorskie, oldenburskie i inne. Zwyciężyły konie pociągowe lekkie, wschodnio-pruske i hanowerskie o równych dobrych chodach, spokojnym temperamencie. Konie lekkie odpowiadały pod każdym względem lepiej, niż konie ciężkie oldenburskie, wschodnio-fryzyjskie i t. p.

Warunki jazdy przewidywały prowadzenie zaprzęgów parokonnych z kozła, czterokonych z siodła. Jednakże już po starcie okazała się potrzeba ulżenia koniom siodłowym w zaprzęgach czterokonnych, prowadzono więc te zaprzęgi z kozła, używając pomocy lejców czwórkowych. Jeden z ważnych warunków konkursu stanowiła umiejętność powożenia. Zawodników poddawano przed zawodami egzaminowi fachowemu, przyczem wymagano w szerokim zakresie dokładnego technicznego opanowania zaprzęgu, zwłaszcza przy pokonywaniu przeszkód terenowych. Zwracano specjalną uwagę na umiejętny rozdział pracy na poszczególne konie, celowe stosowanie pomocy lejców, zwrotów, racjonalne użycie bata i hamulca, energję, przytomność umysłu i wytrzymałość fizyczną powożącego zawodnika. W konkursie mógł brać udział tylko taki zawodnik, który wykazał się zupełną znajomością sztuki powożenia, tak pod względem praktycznym, jak i teoretycznym i posiadał wszystkie wiadomości z dziedziny wyszkolenia taborowego. Raid maratoński był stosunkowo ciężki, w terenie górzystym na obszarze o łącznej długości 240 km. Udział w nim wzięło około 25 zaprzęgów i 80 koni; najwięcej uczestników zgłosiło się z Reichswehry. Oficerowie z wszystkich rodzajów broni jezdnych, w liczbie 24, przydzieleni do poszczególnych zaprzęgów mieli za zadanie zbieranie spostrzeżeń, doświadczeń i t. p. z całego marszu. Major Vieringer, oficer Reichswehry w następujący sposób omawia korzyści z przeprowadzonego raidu zaprzęgów konnych:

„Ze sprawozdań, które przedstawili oficerowie

Roman Balko

O szkodliwej różnicy poglądów

Jesteśmy Państwem konstytucyjnem. Mamy Sejm ustawodawczy, który uchwala budżet i mamy bardzo wolną — trzeba przyznać — prasę, aby w niej mogli się wypowiedzieć ekonomiści i wprawić nas w zadumę nad obrazem naszej gospodarczej niedoli. Czytając dzienniki, podziwiamy uznania godną gorliwość, z jaką ekonomiści bronią swoich tez. Że zaś wywody te często są interesujące, pozwolę sobie niniejszem niektóre z nich wyjątki czytelnikom „Rolnika" w krótkiem streszczeniu przypomnieć, zwłaszcza, że nie wszyscy ekonomiści zgodni są ze sobą co do metody podejścia do kryzysu, by go na obie położyć łopatki. Aby zaś Czytelników zbytnio nie nudzić, ograniczę się do streszczenia enuncjacyj tylko trzech naszych czołowych ekonomistów, a to prof. A. Krzyżanowskiego, tego Piotra Skargi naszych ogólnych stosunków gospodarczych, oraz p. M. Z. specjalisty w sprawach agrarnych, tudzież dyrektora A. Rosego, wpływowego specjalisty w działach przemysłu. Tu i ówdzie zaś wplotę urywki z dyskusyj sejmowych i wyjątki z „przeglądów prasy" dla lepszej ilustracji:

Prof. A. Krzyżanowski w ostatniej swej pracy w „Przeglądzie Współczesnym" udowadnia, że wyniki finansowe urzeczywistnienia uspołecznienia produkcji są, jak dotąd, opłakane, a przedsiębiorstwa państwowe, figurujące często w spisie źródeł dochodów publicznych, winnyby się znajdować pod rubryką wydatków, ponieważ prawie zawsze wydatki ich przewyższają dochody. Ten rozrost przedsiębiorstw państwowych — pisze prof. Krzyżanowski — hamuje rozwój przedsiębiorstw prywatnych, a zatem uszczupla możliwość uzyskania przez państwo dochodów w formie ich opodatkowania. Ten sam skutek, zdaniem jego, wywiera mnożenie liczby monopoli.

Wkrótce po umieszczeniu powyższej pracy prof. Krzyżanowskiego, odbyła się w Sejmie debata nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa, podczas której wygłosił bardzo rzeczowe, ogólnie znane przemówienie o lasach i dobrach Państwowych poseł Hutten Czapski, wykazując błędy gospodarki leśnej, szkodliwe inwestycje, brak odpowiednich dochodów mimo zbyt silnej eksploatacji lasów, nikłe dochody gospodarstw stawowych i rolnych a zakończył swe przemówienie wnioskiem opodatkowania lasów państwowych na równi z lasami prywatnemi. („Czas" z dnia 15 stycznia b. r.). Nawiązując do przemówienia posła Hutten-Czapskiego, poseł Mackiewicz od siebie podaje. że gdyby Państwo podzieliło swe majętności na 300 folwarków i darowało je przecho-

po ukończeniu jazdy maratońskiej, należy podkreślić końcową uwagę: Ćwiczenia zespołów w garnizonach, w terenie, na placu ćwiczeń, a nawet manewry nie dają tak dobrych i owocnych doświadczeń w użyciu konia pociągowego w marszu i jego wytrzymałości w pracy, jak raidy maratońskie, które są właściwym sprawdzianem wartości zaprzęgów konnych, mających bardzo wielkie znaczenie w przyszłej wojnie, jako potężna siła przewozowa armji. Oficerowie i zawodnicy mieli sposobność osobistego zetknięcia się w czasie biegu z codzienną wytężoną pracą konia pociągowego i mogli zrozumieć jego znaczenie, a co najważniejsze utrwalić powszechne przekonanie, że przeszkolenie wszystkich rodzajów broni w kierunku opanowania i znajomości zaprzęgów jest jedynym z podstawowych warunków gotowości bojowej".

Niemiecki organ wojskowy „Militär-Wochenblatt" oraz pismo sportowe „Deutsche Sankt Georg" podają bardzo dokładne sprawozdania z przeprowadzonych raidów maratońskich zaprzęgów konnych w bież. roku. Z treści artykułów łatwo można się przekonać o wielkiem zainteresowaniu naczelnych władz Reichswehry i całego niemieckiego społeczeństwa koniem pociągowym i jego użyciem i przystosowaniem dla potrzeb armji w przyszłej wojnie. Sformowane kolumny taborowe z zaprzęgów konnych muszą zapewnić gotowość bojową oddziałów, bez ograniczania swobody ich ruchów. By móc sprostać wymaganiom muszą dowódcy taborów posiadać wysokie poczucie odpowiedzialności, dobrze wyszkolony personel i dobre zaprzęgi. Jeżeli chodzi o zaopatrzenie oddziałów na czas w amunicję, żywność lub w sprzęt wojskowy, to nie wolno cofać się przed największemi wysiłkami, marszami nocnemi i podwójnemi. O możliwości wymaganych wysiłków rozstrzyga nietylko surowa karność, lecz w pierwszym rzędzie ścisły sąd dowódców o sprawności ich zaprzęgów.

Jak można stworzyć te idealne warunki dla zaprzęgów konnych, by tabor nie był uważany za „kulę u nogi" armji w polu?

Musimy obecnie w czasie pokoju odpowiednio przygotować rezerwy materjałowe koni i sprzętu, oraz wyszkolić personel. Jak długo koń w zaprzęgu powołany będzie do tego, aby brać czynny a tak ważny udział w losach wojsk walczących, a w szczególności w możliwościach ich poruszania się, tak długo musimy dążyć do tego, by zwiększyć wydajność jego siły, a przez to uczynić tę „kulę u nogi" lżejszą dla wojska. Nie możemy więc sprawy tej lekceważyć, lecz odwrotnie dążyć do podniesienia wartości użytkowej konia pociągowego i jego dodatnich cech i właściwości. Im sumienniej i dokładniej będą zajmować się w czasach pokojowych powołane czynniki wojskowe i cywilne wydajnością sił konia pociągowego i tem wszystkiem, co z wydajnością tą pozostaje w związku, tem większą będziemy mieli pewność, że koń w zaprzęgu da nam poważne usługi w czasie wojny i spełni swoje zadanie, jako żywa siła pociągowa, zwłaszcza wtedy, gdy wszystkie inne środki mechaniczne zawiodą. Zrozumienie tych tak ważnych zagadnień, związanych ściśle z obroną kraju, znalazło swój oddźwięk i wśród naszego społeczeństwa. Zaczyna się budzić u nas przekonanie, że kraj nasz, mimo bardzo wielkich i zda się pozornie niewyczerpanych zasobów rezerw koni i wozów, musi poprawić swój stan posiadania i to nie tyle pod względem ilościowym, ile jakościowym.

Rolnik nasz dał się wreszcie przekonać, że dobry zaprząg to jego majątek, to początek jego dobrobytu. Chcąc więc osiągnąć jak najbardziej dodatnie rezultaty, musimy odpowiednio uświadomić jak najszersze warstwy społeczeństwa i wpoić w nie zrozumienie potrzeby i konieczności zajęcia się poprawą hodowli, utrzymania i użycia posiadanych koni, rozbudzić u nich w tym kierunku ambicję i zdrowe współzawodnictwo.

Jednym ze środków zdążających do celu będzie ujęcie akcji propagandowej przez związki i towarzystwa rolnicze, przez koła włościańskie, szkoły, instruktorów i przodowników rolniczych, przez towarzystwa hodowlane, jeździeckie i t. p. Wyznaczanie nagród pieniężnych, pochwał, dyplomów honorowych, wyróżnień i t. p. dla tych, którzy wykażą się owocną pracą w dziedzinie utrzymania i podniesienia wartości zaprzęgu konnego mogą dać również bardzo dobre wyniki.

W przyszłym roku urządzać będziemy na terenie całego państwa tak zwany „Dzień konia". Do współpracy zostanie wciągnięte całe społeczeństwo.

---

dniom, to jeszczeby na tem zarobiło, bo ci, tytułem podatków, wnieśliby do Skarbu Państwa więcej niż 2 zł 59 gr od ha, to jest tyle, ile niosą dobra Państwowe bez opłacania podatków. („Czas" z dnia 21. I. br.).

W Nr. 23 zaś z dnia 23. I. br. „Czas" zawiadamia czytelników, że projekt reformy podatku gruntowego będzie w najbliższych dniach przedłożony Radzie Ministrów, ale dobra Państwowe nie są nim objęte, opodatkowane nie będą, wobec czego wniosek posła Hutten-Czapskiego nie stracił nic na aktualności. „Nemo propheta in patria".

Artykuł wstępny Kurjera Krak. z 24. I. br. zatytułowany „Oświata i Kultura to walka z przeludnieniem wsi" jest dalszym ciągiem bardzo ciekawej polemiki między dyr. Adamem Rosem, a p. M. Z. P. Z. udowadnia na przykładach Niemiec i Rosji dyrektorowi Rosemu, znanemu zwolennikowi forsownego uprzemysłowienia Państwa i zażegnania temsamem kryzysu przez przedsiebranie wielkich robót publicznych, przy pomocy własnych środków tj. opodatkowania obywateli, („Czas" z dn. 25. III. 1934), że przemysł w Polsce można forsownie rozbudować tylko kosztem rolnictwa, co też istotnie u nas ma miejsce.

O supremacji czynnika przemysłowego nad rolniczym wypowiedział się również poseł Langer (Kl. Lud.), podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Sejmie, w dniu 23. I. b. r. w sposób następujący:

Pomimo wielu na ten temat dyskusyj i przyrzeczeń, jakie na tej komisji już nieraz padały, wciąż jeszcze jest zdecydowana supremacja czynnika przemysłowego, która przytłacza głos rolników, stale pomijany przy prowadzeniu polityki eksportowej.

Nasz eksport rolniczy do Niemiec wskutek zamrożenia kapitału powodowanego układem clearingowym natrafia na coraz to większe trudności. Rolnictwo nasze ma 100 miljonów zł zamrożonych w Niemczech i pozbawione tego kapitału traci możliwości obrotowe.

W momencie, gdy wytworzony stan rzeczy pognębia gospodarcze możliwości rolnika, istnieje równocześnie szał kartelowy. Jest 258 karteli i coraz to nowe jak grzyby po deszczu wyrastają. Powstawanie karteli i uprzywilejowanych placówek handlowych to nietylko są monopole, jak wspomniał poseł Rybarski, lecz również intratne posady, których ciężar spada na barki całego społeczeństwa. Temu wyzyskowi karteli patronuje Min. Przem. i Handlu, podczas, gdy coraz więcej warsztatów produkcyjnych rolniczych i rzemieślniczych ginie.

Kończąc swoje przemówienie mówca jeszcze raz ubolewa nad tem, że linja polityki M. P. i H. zbytnio jest korzystna dla przemysłu ze szkodą dla rolników.

A o naszych postępach na polu przemysłu pisze „Polska Zbrojna":

Termin „Dnia konia“ został ustalony przez władze wojskowe w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Ministerstwem Rolnictwa i R. R. na okres wiosennny, w czasie od 20-go maja do 10-go czerwca każdego roku. Już obecnie rozpoczęły się prace przygotowawcze w terenie.

Na zachodzie, we Francji i Niemczech, obchodzi ludność „Dzień konia“ bardzo uroczyście. Do dnia tego czyni cały kraj specjalne przygotowania. Jest to rodzaj święta gospodarczego, w którem jest ambicją każdego właściciela wykazać zalety swych koni i całego zaprzęgu. „Dzień konia“ połączony z różnemi imprezami urozmaica interesujący program. Udział w nim bierze całe społeczeństwo, a zwłaszcza sfery rolnicze. Zawody jeździeckie, konkursy powożenia, wybór najpiękniejszego i najlepszego zaprzęgu, dekorowanie koni, zabawy ludowe, tańce i kiermasze przeciągają uroczystość do późnej nocy. Sprawozdania zajmują całe szpalty w dziennikach zagranicznych i odbijają się nieraz szerokiem echem i w naszej prasie. „Dzień konia“ nie ogranicza się do zwykłej imprezy. Ma on duże wartości wychowawcze, gdyż popularyzacja wśród społeczeństwa wartości zaprzęgu wpływa dodatnio na hodowlę konia pociągowego, podnosi jego pielęgnację, uczy racjonalnego używania i utrzymania. Dobrze utrzymany zaprząg konny posiada niezaprzeczalne znaczenie w podniesieniu poziomu kultury rolnej kraju, w zwiększeniu jego bogactwa, a pośrednio odgrywa wielką rolę w obronie państwa.

„Dzień konia“ nie jest właściwym celem, stanowi on tylko środek do osiągnięcia celu, ma on być sprawdzianem sił, zdolności organizacyjnych, dorobku narodowego, a co najważniejsze ma być dla nas przełomową chwilą w rozbudzeniu drzemiącego społeczeństwa i zainteresowania go temi nowemi sprawami. Jednorazowe, sporadyczne zajęcie się „Dniem konia“ nie odniesie pożadanego skutku. Jedynie codzienna, stała, wytrwała i systematyczna praca może dać pożądany rezultat. Musimy narówni z innemi społeczeństwami zająć się sprawą naszego bogactwa narodowego i nie dopuścić, byśmy stanęli, chociażby o jeden krok w tyle. Tego wymaga od nas dobro naszego rolnika, interes naszego kraju i obrona państwa. Zaniedbanie sprawy naszych zaprzęgów może się odbić w przyszłości ujemnie w wyposażeniu naszego wojska w środki przewozowe, a skutkiem tego mogą się zachwiać nawet największe możliwości zwycięstwa.

Prowadzona obecnie kampanja propagandowa, mająca na celu motoryzację naszego kraju, nie może w niczem usprawiedliwić jakiegokolwiek zaniedbania w dziedzinie zaprzęgów konnych. Potrzebę motoryzacji armji, kosztem zaprzęgów konnych, poruszano w ostatnich dyskusjach nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wiceminister gen. dr. Sławoj-Składkowski w mowie swej, wygłoszonej 16. I. w komisji budżetowej Sejmu, zajął bardzo jasne stanowisko w tej sprawie.

„Motoryzacja — co to za piękny wyraz — tak samo jak mechanizacja. Ale te rzeczy kosztują miljardy, nie miljony. Te wszystkie sztuki robi się dla podtrzymania jakiegoś ustroju, który się chwieje. My się nie chwiejemy i takich „bluffów“ nie będziemy robili. Nie będziemy więc motoryzowali w obrębie dywizji, bo chcemy mieć dywizję, która przejdzie każdą drogą i bezdrożami, a nie będzie szukała szosy. Gdyby p. Arciszewski puścił dywizję zmotoryzowaną między Hrubieszowem a Włodzimierzem Wołyńskim po deszczu, to musiałaby wysiąść z tych bezużytecznych pudeł i najmować podwody. Byłaby nietylko dywizją nieszybką, ale byłaby dywizją uwięzioną. My tego nie będziemy robili. Będziemy to robić dopiero wtedy, gdy już będziemy mieli wszystko, co nakazuje zdrowy rozsądek. Za ciężko zapracowane pieniądze będziemy od dołu pracowali“.

Ze słów tych łatwo wyciągnąć odpowiedni wniosek: „musimy pracować od dołu“, ażeby stworzyć dla wojsk walczących w polu elementy dowozowe i przygotować wartościową rezerwę materjałową koni i wozów. Rezerwy te mamy. Musimy je jednak doprowadzić do stanu używalności, podnieść ich jakość, ażeby żołnierz mógł zawsze iść w bój syty i bez obawy, że w chwili walki sięgnie ręką do próżnej ładownicy.

Dotychczas nie wypracowaliśmy żadnych, nam tylko właściwych metod działania gospodarczego. Nie wytworzyliśmy żadnego określonego typu cywilizacji gospodarczej. Żaden wytwór produkcji polskiej nie wywalczył sobie naczelnego miejsca na rynkach światowych. Nie jesteśmy niezastąpieni w dziedzinie żadnego produktu przemysłowego. Struktura wywozowa naszego eksportu jest mało zróżnicowana. Eksportujemy głównie surowce i prostą pracę, która w dziedzinie produkcji stanowi również pewnego rodzaju surowiec. Nie staliśmy się w żadnej sferze działalności wytwórczej specjalistami, od których świat chciałby się czegokolwiek nauczyć. Cudzoziemcy przyjeżdżają do nas, aby nas uczyć pracować.

Przyznać trzeba otwarcie, że zwykły śmiertelnik, nie ekonomista fachowiec, czytając w gazetach o naszym przemyśle to, co powyżej przytoczyłem, dowiedziawszy się ponadto, że ceny wywozowe na wytwory naszego przemysłu zagranicę są dumpingowe, i że różnicę pokrywa konsument krajowy, dalej, że w kraju mamy kartel lub monopol na wytwory pierwszej potrzeby, jak cukier, węgiel, sól, zapałki (bez zapalniczek), naftę, cement, spirytus, tytoń, nawozy pomocnicze etc. nie będzie się mógł wyznać w dobrodziejstwach jakie mu daje przemysł rodzimy, z tylu naturalnych bogactw kraju hojnie korzystający. Dziwić się też nie będzie, że ludność broni się przed temi dobrodziejstwami szmuglem i samogonką, ku uciesze kontrolnych organów skarbowych. A gdy przypadkowo jest rolnikiem, to jeszcze inne prześladują go myśli: Oto, że od początku w nowo powstałej Ojczyźnie założenie było mylne, co oczywiście przypisać należy błędom „regimu“ przedmajowego. Nie trzeba było na wielki przemysł się puszczać, o autarkji myśleć... Popierać przemysł już istniejący, założyć wojenny i komunikacyjny jedynie, i forsować od początku rolnictwo, ten system dałby nam rezultaty lepsze. Wymiana płodów rolniczych za przemysłowe z sąsiedniemi państwami, szłaby jak z płatka! A tak zboża naszego nie chcą, a wytwory przemysłowe kupują tylko te kraje, które wogóle przemysłu nie mają i to po cenach konkurencyjnych. Między wierzycielami naszych długów państwowych i między naszymi najbliższymi sąsiadami, odbiorców na wytwory naszego przemysłu jest mało.

Jeśli ponadto ten śmiertelnik pomyśli o tem, jak obecnie stoimy, że przemysł nasz — jak piszą w „Polsce Zbrojnej“ — nie zdołał dotychczas dorównać zagranicznemu, mimo wielkich ofiar kosztem rolnictwa poniesionych, a rolnictwo, które jest bezsprzeczną podstawą bytu wszystkich, nawet swoich nieprzyjaciół, pozbawione tej opieki co przemysł i po macoszemu traktowane, z dnia na dzień coraz niżej upada, że wszystkie gospodarstwa przepodat-

Inż. hidr. Marjan Czerwiński

Czy okolice nasze o wysokich opadach rocznych wymagają nawodnienia obszarów zielonych?

Pozwalamy sobie poddać dyskusji zagadnienie, zawarte w tytule, dlatego, bo niejednokrotnie słyszy się zbyt apodyktycznie wypowiadane zdania, że w naszych podgórskich i górskich okolicach nie potrzeba nawodnień. Twierdzimy, że brak u nas wogóle jakichkolwiek badań co do potrzeby i celowości nawodnień, nie pozwala na wypowiadanie podobnych twierdzeń, tembardziej, że obserwacje z wielu okolic tych stref przeczą tym twierdzeniom. Zanim szczegółowe badania pozwolą kiedyś na wydanie w tej sprawie miarodajnej opinji, zwrócimy w krótkości uwagę na obserwowane w tych okolicach zjawiska, i przedstawimy usiłowania nad wykonaniem tamże nawodnień. Otóż każdy, który w miesiącach wiosennych znalazł się np. w Beskidzie, musiał zrobić spostrzeżenie, że łąki i pastwiska mają bardzo mało wilgoci; trawa tam niejednokrotnie wysycha do tego stopnia, że trudna jest wspinaczka bez ustawicznego ślizgania się. Wyjątek stanowią polany śródleśne i miejsce zdecydowanie bagniste. Odpowiedź na to zjawisko znajdujemy w spostrzeżeniach meteorologicznych w szczególności co do opadów zimowych, temperatury i insolacji. Istnieje przedewszystkiem utarte twierdzenie, że osobliwością naszych gór jest mały procent opadu zimowego, przez co suchość zimy jest oczywista[1]), również stwierdzono, że dla klimatu tatrzańskiego cechą wybitną są małe ilości opadów zimowych[2]). Do powyższych spostrzeżeń dodamy jeszcze ogólne prof. E. Romera, że zasila-



Szczawa: Nawadnianie.



Szczawa: Zakładanie krytego doprowadzalnika z rur drewnianych żłobionych.



Szczawa: Wlot do doprowadzalnika.

1) „Klimatologja ziem polskich“ R. Merecki rok 1914.
2) Z. Hołub-Pacewiczowa „Osadnictwo pasterskie“ r. 1931.

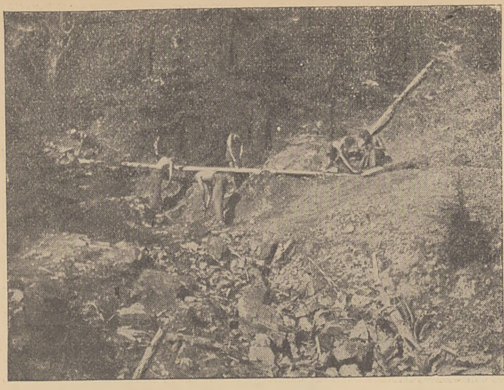
---

kowane, z wyjątkiem Państwowych, ekstenzywnie muszą być prowadzone, że koszta naprawy budynku gospodarczego liczy fiskalista do dochodów gospodarczych, bo inne dochody „netto“ jak dziury w budynkach, wykazać dziś trudno, to tłumaczą sobie te fakta ludziska tylko tem, że z raz obranej drogi nawrócić niełatwo. A jednak sądzę, że wiele zmienić by można, wiele błędów naprawić przy wspólnych dobrych chęciach i uzgodnieniu poglądów wszystkich czynników miarodajnyh. Trzeba aby wszyscy plan swój ujednostajnili, a ekonomiści nie bronili tylko swoich specjalności i swoich swoistych poglądów, nie zwalczali się wzajemnie, ale zgodne, na wspólnym zjeździe powzięte w formie akcji zbiorowej rady i projekty dobrze obmyślone przedłożyli naszemu Rządowi, któreby z pewnością były wysłuchane i wzięte pod ocenę. Przy dzisiejszym stanie zacietrzewienia i wzajemnego zwalczania tez wytwarza się bowiem w społeczeństwie o ekonomji opinja, opisana w „Polsce Zbrojnej“, którą tu dosłownie przytaczam:

„Ogół spogląda na większość ekonomistów polskich z nieufnością, przekonany, że wiedza ekonomiczna zawiodła, i że nie może już oddać żadnych usług społeczeństwu; na podłożu takiego przekonania rodzi się wiara w „systemy“, które mają stanowić istne panacea na wszystkie dolegliwości życia zbiorowego, a których twórcy opierają swój autorytet głównie na fakcie że, ...nie są ekonomistami.

...Wiara w „cuda“ w zakresie ekonomji, podobnie jak wiara w „cudowne metody leczenia“, niedobrze świadczy o poziomie kulturalnych środowisk, w których panuje. Musimy z nią walczyć ze wszystkich sił, jeżeli w wyścigu gospodarczym narodów chcemy zająć odpowiadające naszym aspiracjom miejsce“.

W tym braku zaufania do ekonomistów leży właśnie „sęk“... Bo albo nam radzić będzie ekonomista, albo „ultra-spec“. Każda era ludzkości miała swoje plagi. Przed wojną plagą był „Fachtrottel“, obecnie w przeciwieństwie do tamtego mamy typ wręcz odmienny, gatunkowo gorszy. „Ultra-spec“ to jest samouczek, niedouczek, który coś posłyszał, widział, kilka książek przeczytał i już głosi swoje pomysły, przekonany, że odkrył jajo Kolumba! Jest to typ nieniedowarzony, dla gospodarstwa społecznego wysoce eksperymentalno niebezpieczny, zwłaszcza gdy mu się uda trafić do sfer miarodajnych, aby tam mącić zdrowe pojęcia. Jest on zawsze „pod ręką“, wyleją go drzwiami, wśliźnie się oknem, byle bronić swojej „fix-idei“. Szczytem jego marzeń dostać się na odpowiedzialne stanowisko, wówczas pokazałby co umie! Daj Boże żeby nie pokazywał tego w Polsce...



Szczawa: Przekroczenie potoku i ujście wody drewnianą rynną żłobioną.



Szczawa: Wykańczanie rowka nawadniającego i wyrównywanie stoku.

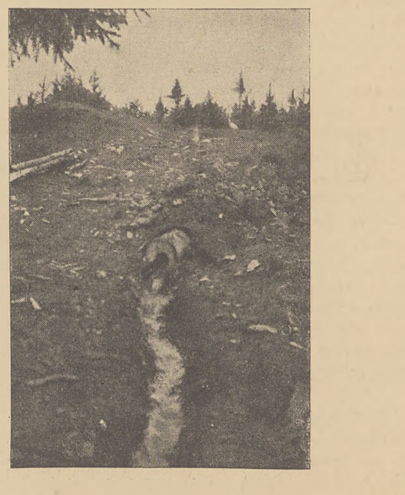
nie wód gruntowych dokonywa się przedewszystkiem w późnej jesieni, podczas zimy i we wczesnej wiośnie następującej po okresie głównego tajania śniegu[3]). Z zestawień miesięcznych opadów, podanych w „Klimatologji ziem polskich" R. Mereckiego, wybrano dwie stacje Beskidu t. j. Żywiec i Poronin, zestawiając opady od grudnia do marca: tak otrzymano dla Żywca 36 dni z opadami jak 0.2 mm, a dla Poronina 33.1 takich dni. Te same stacje wykazują za czas od kwietnia do sierpnia: Żywiec 65.8, a Poronin 73.7 powyższych dni z opadami. Dla porównania wybraliśmy stacje o innych warunkach klimatycznych, t. j. Warszawę, Kraków, Lwów i Pińsk układając takie, jak poprzednio zestawienie. A więc za okres od grudnia do marca wykazują: Warszawa 45.4, Kraków 47.2, Lwów 49.5, i Pińsk 55.2 od kwietnia zaś do sierpnia Warszawa 57.3, Kraków 68.6, Lwów 63.7 i Pińsk 64 wspomnianych dni opadowych. Z tego porównania widoczne, że stacje ombrometryczne w Beskidach wykazują dni opadowych średnio około 30% mniej, aniżeli w nizinach: opady zaś letnie wykazują naogół odwrotne stosunki. t. j. wzrost dni opadowych w Beskidach. Jeżeli teraz chodzi o temperaturę, to według badań prof. E. Romera góry są w zimie naogół conajmniej o 2° C cieplejsze aniżeli doliny, tak, że te ostatnie można nazwać w zimie jakby magazynem zimnego, ciężkiego powietrza. Np. doliny tatrzańskie wykazują w zimie w dolnych piętrach w pewnym okresie 6.48° C w górnych zaś 1.37° C. Prof. E. Romer podaje jeszcze następujące zestawienie dla 5-ciu stacyj meteorologicznych dorzecza górnej Cisy[4]):

	Vasaros Nemeny	Huszt	Akna Raho	Apsinecz	Koźmieszczak
wzn. n. p. m.	113 m	168 m	443 m	840 m	900 m
temperatura	3.4°	4.6°	4.6°	6,2°	5.7°

Co do insolacji. to nie trzeba w tej chwili szukać cyfr, lecz wystarczy sięgnąć do wspomnień pobytu w Beskidach podczas pogodnej śnieżniej zimy. aby stwierdzić, jak niedługo po wschodzie słońca można zagrzać się niegorzej. jak w pełnem lecie. Znamy wszak również przebijające się przez śnieg i kwitnące wśród śniegów barwne krokusy. Zrobić jednak trzeba tutaj uwagę, że te zjawiska podnoszenia się temperatury w górach i skutków insolacji występują wybitniej dopiero powyżej 400 m n. p. m., a kończą się nieco poniżej 1500 m. n. p. m.

przyczem daje się to odczuć przedewszystkiem na otwartych. niczem niezasłoniętych przestrzeniach. Zebrane powyżej fakty pozwalają zatem do wysnucia przypuszczalnych ogólnych wniosków, jeżeli chodzi o warunki wzrostu traw na łąkach i pastwiskach górskich. Otóż chodziłoby o podkreślenie, że spodziewany zapas wilgoci z zimy może zawieść. a nawet, jak widać z przytoczonej na początku obserwacji. zawodzi. Mniej dni opadowych w okresie zimowym w górach, aniżeli w nizinach i to w okresie, kiedy właśnie wilgoć w glebie się magazynuje, a przytem wyższa znacznie temperatura i duża insolacja. a zatem podniesiona możliwość parowania. nie mogą sprzyjać intensywnej wiosennej wegetacji traw. Dodać jeszcze trzeba do tego — jako czynniki ujemne — spadzistość stoków, a więc ułatwioną możliwość spływu i wiatry, które zwiewają opady śnieżne, utrudniając równomierny rozkład pokrywy śnieżnej.

A teraz jak się przedstawia sprawa opadów w okolicach górskich i podgórskich w okresie wegetacji. t. j. od maja do września włącznie? Do tych okolic zaliczyliśmy w Małopolsce zachodniej powiaty: Żywiec. Wadowice; Myślenice, Nowy Targ, Limanowa. Nowy Sącz, Gorlice. Grybów, Jasło. oraz mniejwięcej południowe części powiatów: Biała, Brzesko, Tarnów i Ropczyce. Wybraliśmy w tej strefie szereg stacyj ombrometrycznych (których niestety jest zbyt mało) i zaobser-



Szczawa: Wylot krytego doprowadzalnika.

[3]) Prof. E. Romer „O wpływie lasów na klimat i wody gruntowe" Kosmos r. 1913.

[4]) Encyklopedja polska t. I. wyd. Akad. Umiej.

wowali okres dziesięciu lat po sobie następujących wyznaczając wartości opadów: średnie, maksymalne, abs. maksymalne, minimalne i abs. minimalne. Wyniki przedstawia poniższa tabelka:

Opad w mm	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	suma w mm
średni	69	93	138	112	65	477
maksimum	159	150	239	220	123	891
abs. maksim.	215	175	300	289	169	1148
minimum	43	29	49	56	39	216
abs. minimum	19	11	32	32	22	116

Biorąc pod uwagę spółczynnik odpływu dla tej części roku średnio n = 0.30, otrzymamy z cyfr ostatniej kolumny tylko 70%, co dla średnich wartości daje 334 mm, dla maksimum 624 mm, a dla minimum 151 mm: Jak widoczne, nie uwzględniono tutaj strat przez parowanie na powierzchni. Te ilości wody opadowej, w najlepszym wypadku, wsiąkną w głąb gleby dając na 1 ha 3.340, względnie 6.240 lub 1.510 m³. Jeżeli teraz, według spostrzeżeń Seelhorst'a[5]), przyjmiemy zużycie wody w okresie wegetacji na 1 m² pastwiska 386 kg a na 1 m² łąki 481 kg to zauważymy, że tylko maksymalne opady pokrywają zapotrzebowanie traw, a minimalne dają duży deficyt. Skoro zatem okres zimowy nie stworzy dostatecznego zapasu wilgoci w glebie, a w okresie wegetacyjnym nie dopiszą opady, wtedy zbiór siana i eksploatacja pastwiska zawodzi. W okolicach podgórskich i górskich mamy tego częste przykłady i to tem częstsze, im stoki są stromsze, gleba mniej przepuszczalna, a wystawa bardziej słoneczna. Pozwalając sobie zwrócić teraz na ten temat uwagę kół fachowych i oczekując krytycznej oceny w tej sprawie, jeszcze w kilku słowach przedstawię zapoczątkowane, na bardzo małą skalę, usiłowania nawodnienia pastwisk i łąk w okolicach górskich. W powiecie limanowskim we wsi Szczawie 517 m. n. p. m. (w bezpośredniem sąsiedztwie Gorców 1229 m. n. p. m) wykonano w maju i wrześniu ub. roku (jako praktyczne ćwiczenia z meljoracyj rolnych uczniów wydziału meljoracyjnego P. Szkoły Przemysłowej w Krakowie) naturalne nawodnienie stokowe łąki i pastwiska, stosując znane metody tego najtańszego i najprostszego systemu dla stoków o znacznych spadach. Wodę pobrano z sąsiedniego górskiego potoku (nigdy niewysychającego). Wychodząc z założenia, że stosowanie meljoracyj rolnych, w okresie trudnych warunków gospodarczych, może liczyć na powodzenie tylko w razie minimalnych wydatków, używano potrzebnych materjałów tylko takich, jakie były w posiadaniu interesowanych, t. j. drewna i kamienia. Oprócz skromnych robót ziemnych, potrzebne objekty zastosowano bardzo prymitywne, zupełnie jednak celowi odpowiadające. Pod tym względem istnieją już kilkusetletnie doświadczenia szwajcarskie[6]), których bardzo dodatnie wyniki miał możność szczegółowo oglądać podpisany przed kilku laty w Kantonie Wallis (Valais). Metody te zastosowano i w danym wypadku, chcąc interesowanym pokazać, że i prymitywnemi środkami pożądany cel można łatwo osiągnąć. Skutki nawodnienia łąki, wykonanego w maju, można było już zaobserwować we wrześniu, roboty zaś przeprowadzone we wrześniu, pozwolą na poznanie skutków dopiero w bieżącym roku. Fragmenty z przeprowadzonych robót podają załączone ilustracje.

---

[5]) Prof. Dr. F. Falke „Die Dauerweiden" r. 1920.

[6]) A. Vautier „Au Pays des Bisses" Lausanne r. 1928. „Der Kulturtechniker" r. 1929/1.

Mgr. H. F.

Sposoby zawieszenia egzekucji grożącej posiadaczom gospodarstw rolnych

Wszczęte w ostatnim czasie przeciw posiadaczom gospodarstw wiejskich egzekucje, pochodzą bądź od wierzycieli prywatnych, bądź instytucyi kredytu długoterminowego (P. Bank Rolny lub Gospodarstwa Krajowego). Największą jednak plagą dla naszych gospodarstw pozostają egzekucje wierzycieli prywatnych, którzy korzystając z chwilowego (t. j. do 1 lutego br. trwającego) zastoju urzędów rozjemczych dla spraw posiadaczy gospodarstw wiejskich, wobec braku rozporządzeń wykonawczych, wnoszą do komorników o podjęcie egzekucyj dawno już niekiedy zawieszonych. Z braku zaś należytej orjentacji co do sposobu zapobieżenia owym egzekucjom, wśród niektórych rolników zdarzają się wypadki aczkolwiek sporadyczne, kiedy wierzyciel triumfuje, wykorzystawszy niewątpliwie mylną orjentację dłużnika. Toteż kilka uwag co do sposobów zawieszenia egzekucji przyda się niewątpliwie.

W chwili gdy dłużnik otrzyma zawiadomienie o wszczęciu egzekucji ruchomości, wzgl. inwentarza, lub pochodzące od komornika wezwanie do zapłaty całej pretensji pod grozą egzekucji z nieruchomości, winien udać się do urzędu rozjemczego z wnioskiem o zawieszenie egzekucji. Urząd rozjemczy, aczkolwiek nie rozpatruje czasowo (z przyczyn wyżej naprowadonych), merytorycznie wniosków o przyznanie ulg w spłacie zobowiązań, to jednak przewodniczący urzędu po myśli art. 16 ustawy z 28. III. 1933, której jednolity tekst ogłoszony został w Dzienniku Ustaw Nr. 109 poz. 974 ex 1934 r., może zabezpieczyć wniosek o przyznanie ulg — postanowieniem zawieszającem postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikom wszczęte. Tego rodzaju postanowienia urzędu rozjemczego są ostateczne i natychmiast wykonalne. W konsekwencji gdy komornik otrzyma powyższe postanowienie, obowiązany jest zawiesić egzekucję. Analogicznie, jeżeli instytucja wierzycielska obowiązana do zawarcia układu konwersyjnego (por. „Nowe rozporządzenia wykonawcze do dekretów oddłużeniowych w nrze 2 Rolnika z br.) wdroży egzekucję, urzędy rozjemcze będą mogły na wniosek dłużnika wydać postanowienie, na podstawie którego postępowanie egzekucyjne prowadzone przez instytucję wierzycielską w majętności dłużnika będzie mogło ulec zawieszeniu. Postanowienie owo wydane na podstawie art. 17 ust. z 24. III. 1933 o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, której jednolity tekst ogłoszony został w Dz. U. Nr. 109 poz. 973 ex 1934 zostanie uchylone przez komitet konwersyjny, działający przy Banku Akceptacyjnym w razie stwierdzenia uchylenia się dłużnika od zawarcia układu z instytucją wierzycielską.

Częstokroć się zdarza, że wierzyciele hipoteczni wnoszą o podjęcie egzekucji zawieszonych w latach 1932/33 wbrew niekiedy ustawie o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych z 29. III. 1933 Dz. U. R. P. 25 poz. 213. W świetle bowiem art. 3 tej ustawy (którą omawialiśmy szczegółowo w jednym z numerów grudniowych Rolnika), spłaty wierzytelności hipotecznej nie można dochodzić przed 1 października 1935, chyba, że wierzyciel wypowiedział przedterminowo kapitał wierzytelności, jeżeli dłużnik zalega z zapłatą odsetek należących za czas od 1 kwietnia 1933 dłużej, niż 3 miesiące. Reasumując, skoro dłużnik omawianego obowiązku dopełnia, wierzyciel egzekucji popierać nie może do 1 października 1935 choćby

wszczęcie egzekucji nastąpiło przed wejściem w życie ustawy. Przegląd powyższy recypowany został przez Sąd Najwyższy orzeczeniem z 18 maja 1934 (C. II 752/34). Celem zastosowania powyższej ustawy dłużnik. przeciw któremu wierzyciel hipoteczny popiera egzekucję, powinien wnieść do komornika wniosek o zawieszenie egzekucji po myśli art. 3 cyt. ust. a zarazem wskazać, że pretensja dochodzona egzekucją objęta jest hipoteką umowną, a okoliczność, że wierzytelność powstała przed wejściem w życie ustawy t. j. 29. III. 1933 jest nieistotna. Na wypadek odmownej decyzji komornika co do zawieszenia egzekucji, można wnieść w terminie tygodniowym, od doręczenia decyzji licząc, skargę na czynności komornika do sądu grodzkiego, który winien kwestję dokładnie rozważyć. W razie stwierdzenia, że dłużnik zalega z odsetkami 6% rocznie od wierzytelności hipotecznych przez okres dłuższy, niż 3 miesiące licząc od 1 kwietnia 1933 r., komornik. względnie sąd, wyda odmowną decyzję. Jednak w tym ostatnim przypadku sąd musi ustalić, że wierzyciel, z powodu zaległości w spłacie odsetek, wypowiedział dłużnikowi kapital wierzytelności przedterminowo. Następujący praktyczny wypadek, zakończony wyżej podanem orzeczeniem Sądu Najwyższego, omawiane zagadnienie bliżej wyjaśni: Na podstawie skryptu dłużnego z daty Kałusz 15. 10. 1930 została zabezpieczona wierzytelność hipoteką umowną. W roku 1932 wierzyciel na tej podstawie wszczął egzekucję. w trakcie której dłużnik wniósł we wrześniu 1933 wniosek do komornika o zawieszenie egzekucji. Wniosek ten uzasadniał dłużnik okolicznością, że wierzytelność dochodzona w drodze przymusowej sprzedaży polega na tytule umownym, dlatego egzekucja przez sprzedaż nieruchomości zobowiązanych jest po myśli art. 3 ust. z 29 III. 1933 niedopuszczalna. Ponieważ komornik powyższych zarzutów nie uwzględnił dłużnik wniósł skargę na czynności komornika do sądu. który nadto przesłuchał wierzyciela i zbadawszy, że odsetki są wyrównane, oraz że nie nastąpiło przedterminowe wypowiedzenie kapitału, uchylił postanowienie komornika zawieszając egzekucję w uzasadnieniu Sądu Najwyższego, o który powyższa sprawa w ostatniej instancji się oparła. Czytamy, że art. 1 cyt. ust. mówi wyraźnie o wierzytelnościach hipotecznych istniejących w dniu wejścia w życie ustawy, nadto cel ustawy rozstrzyga o jej rozciągłości pod względem czasowym, a trudno przypuszczać ażeby ustawa ta o wybitnie gospodarczym charakterze i wywołana oczywiście przesileniem gospodarczem w Państwie miała przyznawać ulgi tylko wierzytelnościom powstałym po dniu 29. III. 1933.

Cytowana ustawa ma doniosłe znaczenie dla ogółu rolników, którzy powołując się na treść jej, osiągną znaczne korzyści a przedewszystkiem spowodują tem zawieszenie egzekucji, tembardziej, że większość należności wierzyciel objęta jest hipoteką umowną.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Potrzeba rachunkowości. W warunkach obecnych bardziej niż kiedykolwiek staje się aktualna sprawa rachunkowości. Rzecz ciekawa, że nawet u nas, gdzie wstręt do rachunków przysłowiowy, żadne porządniejsze przedsiębiorstwo przemysłowe czy handlowe, nie mówiąc o bankierskiem, nie jest do pomyślenia bez prawidłowo prowadzonej rachunkowości, a tylko w rolnictwie rachunkowość zajmuje stanowisko kopciuszka, które się toleruje i to głównie ze względu na podatki. W swoim czasie Tow. Rolnicze założyło biuro rachunkowe, które mogło znacznie ułatwić prowadzenie rachunków, ale nie cieszyło się zbyt wielkiem uznaniem wśród rolników. A tymczasem już dawno minęły czasy, kiedy gospodarowanie na roli było swego rodzaju przyjemnym sportem, a szlachcic siedział w swoim dworze zabawiając się hodowaniem koników, polowaniem, no i gospodarstwem.

Już od dłuższego czasu gospodarstwo stało się również przedsiębiorstwem, którego racją bytu jest dochód.

Pamiętam, jak przed wielu laty na zebraniu rolników jeden z obecnych opowiadał o różnych ulepszeniach. jakie wprowadził w swojem gospodarstwie, a drugi b. praktyczny gospodarz odezwał się: „pokaży hroszi“, na co luminiarz nic nie mógł odpowiedzieć, bo miał przeważnie długi!

Otóż to: „pokaży hroszi“! to jest kwintesencja gospodarstwa. a szczególnie dzisiaj, gdy od rentowności gospodarstwa zależy jego byt. Dziś nie idzie o to, jak się gospodarstwo będzie prezentować. ale o to, ile daje dochodu, ażeby go doprowadzić do maksimum. Nieodzowną jest zatem dobrze prowadzona rachunkowość. Nie idzie tu o jakąś skomplikowaną podwójną buchalterję, taka rachunkowość jest możliwa jedynie w bardzo dużych gospodarstwach, które mogą sobie pozwolić na trzymanie specjalnego urzędnika.

Zadanie rachunkowości w każdem przedsiębiorstwie jest podwójne: kontrola wszystkich osób zatrudnionych w przedsiębiorstwie i mających z niem kontakt i orjentowanie kierowników. Kontrolę tę u nas niestety nie przeprowadza się w należyty sposób i tem się tłumaczą owe tysiączne nadużycia, które, zwłaszcza w ostatnich czasach. stały się prawdziwą plagą. Rolę orjentacyjną również rzadko gdzie starają się kierownicy wyzyskać, a ta jest może najważniejszą. Rachunkowość rolnicza powinna być uproszczona, jasna i przejrzysta, chodzi bowiem o to, żeby kierownik w każdej chwili mógł się zorjentować, co w gospodarstwie zbyt drogo kosztuje, co się opłaca. a co powoduje straty. Rolę kontrolującą spełniają istniejące w każdem gospodarstwie księgi jak: lista płacy, etat usługi. książka zbożowa, obrocznik i kwitarjusze, oraz książeczki służbowe. Jeśli są porządnie prowadzone, spełniają swoje zadanie. Ale najważniejszą według mnie funkcję orjentacyjną spełniać powinna księga główna, podzielona na odpowiednią ilość kont, i odpowiednio ułożone raporty tygodniowe, w których powinna się mieścić cała historja gospodarstwa. W nieco większem gospodarstwie księgę główną i wyciągi z raportów powinien prowadzić sam kierownik, raporta zaś dzienne i tygodniowe ekonom, czy tzw. rządca. Samo sporządzanie tych raportów. które przy właściwem ich ułożeniu przez firmę wydawniczą zabiera mało czasu, jest doskonałą szkołą dla oficjalistów rolnych, gdyż z tych raportów poglądowo przekonują się. czy usługa, robotnicy i inwentarz żywy wykonują właściwą ilość pracy. Taki raport powinien wykazać, ile pługów wyszło na zoranie danego pola, ile siewników na zasianie innego, ile robotników na przerywkę poletka buraków i t.p.. i odrazu się pokaże, czy był dostateczny dozór, lub nie i to również posłuży kierownikowi do kontroli. Kontrolowanie „na oko“. powszechnie przyjęte, nie wiele jest warte, bo niepodobna prawie sprawdzić „na oko“ wydajności pracy, a następnie wymagałoby to nieustającej ani na chwilę kontroli, co tak absorbuje uwagę kierownika, że gubi się w szczegółach i traci ogólny pogląd na całość gospodarstwa. Kontrola „naoczna“ powinna się ograniczać do sprawdzania przez kierownika jakości

wykonanych robót; kontrolę ilościową powinny mu dać raporty, których nasi oficjaliści przeważnie nie lubią, może właśnie dlatego, i wykręcają się od nich, motywując to brakiem czasu, co jest niezgodne z prawdą, bo na sporządzenie raportu dziennego wystarczy pół godziny, a tygodniowy można wygotować w ciągu 1½—2 godzin, nie spiesząc się. O ile biurokratyzm, jak wszędzie, tak i w rolnictwie szkodę tylko wyrządza, o tyle zupełny brak pisanych dowodów niczem nie daje się usprawiedliwić.

Prowadząc osobiście księgę główną i dziennik kasowy, robiąc wyciągi (co miesiąc) z tygodniowych raportów, kierownik najlepiej się orjentuje, poznaje wszelkie braki i strony dodatnie, poznaje swój warsztat i na podstawie tych badań może dopiero wprowadzać potrzebne udoskonalenia, czy zmiany. Cyfry, gdy się niemi umie operować, są bardzo wymowne i mają tę wyższość nad innemi argumentami, że mówią prawdę, o ile oczywiście będziemy się niemi umiejętnie posługiwać.

Nic nas lepiej nie nauczy, co należy produkować w danem gospodarstwie, jak rachunek. Jeżeli np. pewna roślina przy mniejszym wydatku z ha wskutek znacznie mniejszych kosztów uprawy wykaże większy dochód netto, to mamy w tem dowód, że ją, a nie inną należy uprawiać. Jeżeli rachunek wykaże, że orka pługiem motorowym kosztuje drożej, niż oranie końmi (przy uwzględnieniu oprocentowania, amortyzacji, dokładności roboty i t.p.), to znaczy, że lepiej zarzucić pług motorowy.

I tak we wszystkiem. Chodzi tylko o to, by kierownik uwierzył w wymowę cyfr, żeby się nauczył myśleć cyframi i nie uważał rachunków za jakąś nieznośną katorgę. Są ludzie, którzy z całą pedanterją zapisują każdy grosz, ale nigdy tych cyfr nie sumują — wówczas rachunek traci wszelką rację bytu, i nic dziwnego, że widząc takie rachunki, przeciwnicy rachunkowości powiadają: „a co mi z tego przyjdzie, gdy mam w kieszeni pieniądze, to wiem, że mam dochód, a gdy podpisuję weksle, to wiem, że mam deficyt". Jest to rozumowanie prymitywne i nie wytrzymujące krytyki, ale dość rozpowszechnione, a wynikające z zupełnego nierozumienia roli, jaką rachunek w życiu odgrywać powinien.

Kto z rolników wdroży się do rachunków i nauczy się z nich wyciągać te korzyści, jakie one dać mogą, napewno tego nie pożałuje.

Miałem sąsiada, który z powodu słabego zdrowia prawie nie wychodził z domu, a ulubionem jego zajęciem było robienie wyciągów z bardzo dowcipnie przez niego ułożonej rachunkowości. Siedząc przy biurku i układając różne kombinacje, doprowadził do tego, że jego gospodarstwo dawało niesłychanie wysokie dochody. Był to człowiek wielkiego rozumu.

A. Sadowski.

Wartość hodowlana potomstwa pierwiastek a krów starych. Wśród hodowców bydła panują różne zapatrywania odnośnie do wartości potomstwa pierwiastek i krów starych. Przedewszystkiem bardzo rozpowszechnione jest twierdzenie, że cieląt od pierwiastek przechowywać nie należy, bo one, jako słabe z urodzenia, źle się rozwijają. Natomiast chętnie ci sami hodowcy wychowują progieniturę krów starych. Otóż twierdzenie to jest zgoła niesłuszne. O ile tylko pierwiastka była silna, dobrze rozwinięta i została pokryta w czasie właściwym, w takim razie wyda na pewno silne potomstwo, natomiast krowa stara, wyniszczona przez produkcję i wiek podeszły, silnego cielęcia urodzić absolutnie nie może. Trzeba jednak przedewszystkiem pamiętać, że nic tak nie psuje przyszłej krowy, jak zbyt wczesne stanowienie jej jako jałówki. Nie wiele pomoże najracjonalniejszy wychów jałówki rocznej, jeśli ją potem pozwolimy zawcześnie pokryć. Nawet w rasach bardzo wcześnie dojrzewających, przy bardzo silnem żywieniu, przed ukończeniem siedmiu kwartałów nie powinno się jałówki puszczać do stanowienia. Natomiast co do krów starych, to należy przyjąć, by nie przychowywać cieląt od nich, gdy przekroczą ośm lat wieku. Granicy wieku nie można jednak właściwie ściśle oznaczyć, bo to jest wysoce indywidualne, zależne od żywotności danej krowy. Prędzej niszczy się organizm krów bardzo mlecznych, a źle żywionych, niż lichych dójek. Prędzej starzeje się np. krowa rasy nizinnej, niż czerwonej polskiej.

Jak nawozić ziemniaki. Na podstawie doświadczeń, przeprowadzonych w roku ub. przez uczonych francuskich okazuje się, co zresztą jest potwierdzeniem już dawniej uzyskanych wyników doświadczeń nawozowych, że najważniejszym pokarmem dla tej rośliny jest potas. Brak potasu zmniejsza wydatnie plony i powoduje chorobliwy rozwój rośliny. Wzrost dawek potasu zwiększa plon aż do pewnego maksimum. Najkorzystniej działa ten nawóz dany na 1—2 miesięcy przed sadzeniem. Stwierdzono również, że wzrastające dawki nawozu azotowego powodują przyrost ilości bulw ziemniaczanych. Natomiast mniej reagują ziemniaki na nawożenie fosforem. Ilość tego pokarmu dana w oborniku zupełnie wystarcza na pokrycie ich potrzeb w tym kierunku. Wreszcie co do wapna, to pewne jego — na ogół niewielkie ilości, mogą wpływać korzystnie na glebach zasobnych w substancję organiczną. Oddziaływać ma ono na tworzenie się bocznych stolonów, na których osadzają się bulwy.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Dr. Wiktor Schramm, pr. Uniwersytetu Poznańskiego. **Gospodarstwa Osadnicze** woj. Poznańskiego i Pomorskiego w roku gospodarczym 1930—31, oraz Woj. Poznańskiego w roku gosp. 1931—32. Poznań 1934. Wydano zasiłkiem Ministerstwa Rolnictwa i R. R. P. Banku Rolnego, oraz funduszu naukowego Uniw. Poznańskiego.

Pod powyższym tytułem ukazało się wydawnictwo Zakładu Ekonomji Rolniczej Uniw. Poznańskiego, będące dorobkiem żmudnej pracy nad zestawieniem i krytycznym rozbiorem materjału rachunkowego, zebranego w nowo powstałych na terenie dawnego zaboru pruskiego gospodarstwach, t. zw. osadniczych. Materjał powyższy zebrano w postaci 128 kompletów zamknięć rachunkowych powyższych gospodarstw.

Każdy, kto tylko interesuje się tym nowym, a tak dla państwa polskiego ważnym problemem t. zw. osadnictwa rolniczego na kresach zachodnich, zapewne z prawdziwą radością zapragnie zaznajomić się z treścią dzieła powyższego. A jakkolwiek nie daje ono dostatecznej podstawy do wyprowadzenia jakichkolwiek decydujących wniosków, to jednak jest bez wątpienia cennym przyczynkiem do naświetlenia tej sprawy. Wartość dzieła powyższego podnosi bardzo dobrze wybrana i przeprowadzona metodyka opracowania posiadanych materjałów. Tem t podzielono na dwie części, prócz przedmowy i zakończenia. Treścią części pierwszej jest omówienie materjałów z roku gospodarczego 1930—31, część druga zajmuje się 1931—32 r. W obu częściach w osobnych rozdziałach autor przedstawia i krytycznie omawia tak ogólne momenty sprawy osadniczej wymienionych województw, jak czynniki wytwórczości gospodarczej poszczególnych jednostek gospodarczych, ilustrując je licznemi zestawieniami tabelarycznemi. Wysoce interesujące byłoby porównanie uzyskanego w ten sposób przeglądu na stan i sprawność gospodarstw osadniczych kresów zachodnich z analogicznemi gospodarstwami kresów wschodnich. Wprawdzie daty takie nie mogłyby być uważane za współmierne, ale w każdym razie

mogłyby dać pewien pogląd na stosunki gospodarcze, panujące na tych dwóch krańcach naszego państwa. Do podobnych opracowań praca powyższa mogłaby służyć za wzór. Prof. Schramm, który zresztą uważa się raczej za redaktora tej pracy, niż za autora, pomagali mu bowiem w jej przeprowadzeniu tak wychowankowie Uniwersytetu Poznańskiego, jak i asystenci inż. K. Pawłowski i inż. M. Trojanowski, prócz odnośnych osadników, instruktorów i tp., kończy ją następującemi słowy, które mogą być uważane za pewną niejako tezę przyszłego rozwoju stosunków gospodarczych w Polsce. Nacisk stosunków gospodarczych, mało sprzyjających bytowaniu gospodarstw wiejskich, niweluje dziś tem bardziej niezależnie od sposobów powstania danych grup własności ziemskich, wszystkie szybko do jednego poziomu, na którym łącznie winny szukać wspólnych celów i dróg pracy i wspólnemi siłami, zgodnie wypracowywać formy rozwojowe na niełatwe dzisiaj i twarde dnie jutrzejsze.

B. Janowski.

Dr. inż. Jan Karol Sondel. Gospodarstwo włościańskie a kapitalizm. Lwów 1934.

Nowe wydawnictwo Bibljoteki Polskiego Tow. Ekonomicznego we Lwowie poświęcone zostało jednemu z tych problemów, które w czasie panującego kryzysu wypłynęły na czoło wielu ekonomicznych zagadnień. O wartości opracowania tego problemu przez autora mówi najlepiej w swej przedmowie prof. dr. Adam Krzyżanowski. Spotykamy tam między innemi taki ustęp: Autor dzieła, pomny zalecenia Horacego: „Nonum praematur in annum" ogłasza książkę stanowiącą wynik długoletniego wysiłku, skierowanego ku poznaniu naszych stosunków włościańskich na podstawie ich porównania z rozwojem wydarzeń w innych krajach, na zasadzie wniknięcia w literaturę przedmiotu, rozważenia materjałów statystycznych i zapoznania się de visu et de auditu z tem, o czem pisze. Dzieło dra Sondela pobudza do myślenia. Kontynuuje i posuwa naprzód dyskusję zewszechmiar pożądaną.

Pracę powyższą rozpoczyna autor od podania zarysu istoty gospodarstwa włościańskiego, i próby określenia na czem ona polega. W tym celu analizuje różne formy gospodarstwa włościańskiego, a więc jako gospodarstwo zarobkowe, użytkowe, jako konsumenta produktów przemysłowych, jako źródło pracy rodzinnej i wreszcie jako gospodarstwo familijne. Następnie omawia różnicę między gospodarstwem kapitalistycznem, t. zn. opartem wyłącznie o pracę najemną, a akapitalistycznem, opartem wyłącznie o pracę rodzinną. Dalej zastanawia się nad charakterem ekonomicznym gospodarstw włościańskich i jego znaczeniem ekonomicznem i społecznem, wreszcie zapytuje czy jest potrzebna teorja gospodarstw włościańskich? Rozpatrując tę kwestję dochodzi autor do przekonania, że tylko gruntowne badania metodą indukcyjną mogą odpowiedzieć na to pytanie, w każdym jednak razie stwierdza, że już dzisiaj potrzebna jest teorja, któraby uwzględniała dualistyczny charakter gospodarstw włościańskich i że każda teorja, rozpatrująca gospodarstwo włościańskie tylko z jednego punktu widzenia, a więc uwzględniające tylko jeden podstawowy jego element, będzie zawsze kuleć.

W ostatnim wreszcie rozdziale przedstawia autor pogląd marksistów na gospodarstwa włościańskie i jego stosunek do kapitalizmu. Całość pracy uzupełniona licznemi cytatami ekonomistów polskich i obcych, czyni z tego dzieła interesujący i cenny pod każdym względem nabytek naszej literatury ekonomicznej, zwłaszcza dla wszystkich tych, którzy w pracy nad poprawą stosunków ekonomicznych na polskiej wsi czynny udział biorą.

B. Janowski.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

KOMUNIKAT MAŁOP. TOW. ROLNICZEGO ODDZ. LWOWSKIEGO.

Wytyczne polityki gospodarczej ustalone na podstawie referatu Br. Komornickiego przez walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, odbyte dnia 30. 1. 1935 r., dla przedstawienia ich Rządowi i Lwowskiej Izbie Rolniczej.

Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału MTR.:

1) Wypowiada się stanowczo przeciw podejmowaniu usiłowań wprowadzania gospodarczego ustroju etatystycznego w Polsce, natomiast oświadcza się za ustrojem gospodarstwa indywidualistycznego, opartego o ustalić się mający program gospodarczy.

2) Państwowa polityka gospodarcza winna być prowadzona przy równorzędnem uwzględnianiu interesów produkcji rolniczej i przemysłowej

3) Stwierdza konieczność silnej rozbudowy rynku wewnętrznego, przez prowadzenie planowej polityki inwestycyjnej, oraz podniesienie cen płodów rolnych do granicy opłacalności.

4) Wypowiada się za powiększeniem produkcji rolniczej dla zapewnienia obrony Państwa oraz pełnego pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego; natomiast przeciwstawia się importowi tych wszystkich artykułów, które wypierają rodzimą produkcję z rynku wewnętrznego.

Import niezbędny dla życia gospodarczego może być dopuszczony drogą wymiany towarowej a obsługa długów winna być dokonywana przez eksport rodzimej produkcji.

5) Wobec zamierania życia gospodarczego, spowodowanego zbyt daleko posuniętą i nierównomiernie stosowaną polityką deflacyjną, przeprowadzenie powyższych wytycznych wymagać będzie dostosowania dotychczasowej polityki pieniężnej w kierunku zwiększenia obiegu znaków pieniężnych, opartych jednak o bezwzględną zasadę stałego pieniądza przy pokryciu złotem.

6) Celem zapewnienia stałego rozwoju rolnictwa, należy je zorganizować na terenie całego Państwa w jednolitą organizację rolniczą opartą na związkach producentów, której zadaniem byłoby regulowanie produkcji i zbytu w myśl potrzeb Państwa w ramach programu gospodarczego.

7) Wysokość świadczeń rolnictwa w dziedzinie obsługi długów, podatków, opłat społecznych i na rzecz funduszów specjalnych oraz wszelkich innych opłat przymusowych należy dostosować do możności płatniczej warstatów rolniczych.

Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału MTR. uważa, że akcja oddłużeniowa, bez której wykonania i uzupełnienia nie można przystąpić do stałego uregulowania gospodarczego życia rolniczego, musi być następującemi postanowieniami uzupełniona:

Oddłużenie rolnictwa winno nastąpić przedewszystkiem przez dostosowanie świadczeń dłużniczych do dochodowości produkcji rolniczej, przyczem przestrzeganą być musi zasada powszechności i równomierności, bez względu na właściwość tak dłużnika jak i wierzyciela.

Do czasu uzyskania opłacalności produkcji Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału MTR. wypowiada się za wprowadzeniem powszechnej karencji dla spłaty dłużnego kapitału, tak przy zobowiązaniach długoterminowych, jak również przy wszelkich zobowiązaniach średnio i krótkoterminowych, przynajmniej na okres 2 lat.

Termin płatności odsetek od zobowiązań należy przesunąć na dzień 3. X. 1935 r.

W razie likwidacji majątków obciążonych ponad 75% ich wartości, Walne Zgromadzenie wypowiada pogląd, że część majątku, odpowiadająca różnicy między wartością a obciążeniem, powinna być wydzielona i pozostawiona właścicielowi.

Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału MTR. przewiduje natomiast, że wprowadzenie do dekretów oddłużeniowych momentu polityki zmiany ustroju rolnego i związanej z tem nadmiernej podaży ziemi, doprowadzi do dalszej zniżki wartości ziemi a temsamem do dalszego zubożenia warstw rolniczych, oraz wzrostu bezrobocia.

Z Wyższych Kursów Ziemiańskich. Pod przewodnictwem Witolda Księcia Czartoryskiego, w obecności delegata Rządu Naczelnika Gnatkowskiego oraz Prezesa Związku Ziemian Stanisława hr. Badeniego i Prezesa W .K. Z. Dr. Stefana Godlewskiego, i egzaminatorów: Prof. Janowskiego, Markowskiego i Romanowskiego, odbył się na powyższej uczelni egzamin główny, przy którym uzyskali dyplomy na samodzielnych kierowników gospodarskich pp.: Czetwertyński, Janota, Bzowski, Potworowski (z odznaczeniem) i Rozwadowski.

Z Koła Doświadczalnego w Sokalu. Dnia 4 lutego br. odbyło się w Sokalu walne zebranie Koła Doświadczalnego ziemi bełzko-sokalskiej, na którem dokonano wyboru nowego zarządu Koła, w skład którego weszli pp. inż. Tomasz Kosiński ze Starogardu jako prezes, dr. Stefan Trzeciak dyr. dóbr z Tartakowa jako viceprezes, oraz inż. Stanisław Odrzywolski dyr. dóbr z Moszkowa jako członek zarządu.

Do komisji rewizyjnej Koła Doświadczalnego wybrani zostali pp. Jerzy Myszkowski z Łuczyc i dr. Wiktor Klein dyr. dóbr Ordynacji Poturzyckiej.

Kurs w Kieleckiej Izbie Rolniczej. W dn. 6, 7, 8 i 9 bm. Izba zorganizowała kurs dla wszystkich terenowych instruktorów i instruktorek w ogólnej liczbie 56 osób. W pierwszym dniu kursu zostały instruktorkom wyłożone i przedyskutowane z niemi zagadnienia nowoczesnej uprawy i przeróbki lnu. W następnych 2-ch dniach w 11 jedno lub więcej godzinnych referatach, wygłoszonych przez pracowników fachowych Izby, bądź zaproszonych wybitnych specjalistów, uczestnicy kursu zostali szczegółowo zapoznani z zagadnieniami eksportu zwierząt i produktów zwierzęcych, z zagadnieniami najnowszego ustawodawstwa o nadzorze nad hodowlą, nad mlekiem i jego przetworami, o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskiemi i mięsem, i wreszcie z najnowszemi zdobyczami i wskazaniami nauki w dziedzinie hodowli. Jak z powyższego wynika, kurs miał nastawienie na zagadnienia hodowlane, tak jak analogiczny kurs zeszłoroczny na zagadnienia produkcji roślinnej. Ostatni dzień kursu poświęcony został omówieniu całokształtu prac nad organizacją i podniesieniem rolnictwa w poszczególnych powiatach.

Z Związku Hodowców Owiec. Ustawa z dn. 5. III. 1934 r. oddaje izbom rolniczym prawo przeprowadzania licencji i organizacji hodowli. Przed utworzeniem oddzielnego Zw. Hodowców Owiec przy Kieleckiej Izbie Rolniczej, którego powołanie uzależnia Izba od ilości zgłoszonych owiec, prace programowe związku prowadzić będzie Izba w swoim zakresie.

Cel, do którego zmierzać będzie praca Izby, stanowi podniesienie hodowli owiec, dostosowanej do wymagań rynkowych, odpowiadającej potrzebom Państwa. Środkami zmierzajcemi do powyższego celu będą: 1) standaryzacja hodowli, drogą selekcji materjału hodowlanego i doboru tryków, 2) prowadzenie rejestracji materjału hodowlanego, 3) ułatwienie nabywania i wymiany materjału hodowlanego, 4) ułatwienie zbytu materjału hodowlanego, 5) ułatwienie zbytu materjału rzeźnego i wełny, 6) reprezentowanie hodowców wobec władz oraz obrona ich interesów hodowlanych i gospodarczych.

Opłaty, jakie Izba pobierać będzie za selekcję, wynosić będą: 30 gr od maciorki i 50 gr od tryka. Ponieważ dla owczarń woj. kieleckiego niezmiernie aktualną jest sprawa standaryzacji owiec, dostosowania hodowli do obecnych wymagań, a okres nabywania materjału hodowlanego przypada na okres wiosenny, Izba zwraca się do wszystkich P. T. Hodowców, którzy prowadzenie swej hodowli powierzyć chcą inspektoratowi hodowli owiec Kieleckiej Izby Rolniczej, aby do dnia 1. III. r. b. zgłosili swoje owczarnie do Izby, nadsyłając wypełnione deklaracje, podług wzoru dostarczonego przez Izbę. Równocześnie Izba komunikuje, że w pierwszej połowie kwietnia (w czasie Jarmarków Wełny) odbędzie się w Poznaniu wystawa tryków połączona z przetargiem. Ponieważ obecnie, na skutek niskich cen, jakie uzyskuje wełna cienkich sortymentów (wełna rambouilletów), zachodzi konieczność pogrubienia tych wełn przez wprowadzenie krwi owiec, o wełnie sortymentów grubszych (merinosprecoce), byłoby pożądanem zainteresowanie się hodowców owiec powyższą wystawą. Na zakup tryków można wykorzystać kredyt, udzielany obecnie przez P. Bank Rolny ze specjalnych funduszów na zakładanie owczarń. Kredyt ten przyznawany jest na okres 4-roletni, przy oprocentowaniu w wysokości 3% ponad stopę Banku Polskiego, minus 4%, dla hodowców, którzy spełnią następujące warunki: 1) podpiszą deklarację, że kupno owiec dokonane będzie w myśl wskazań Izby Rolniczej i za jej pośrednictwem, 2) poddadzą prowadzenie owczarni Izbie Rolniczej, 3) prowadzą księgowość handlową, 4) dążyć będą do stałego powiększania stanu owczarni, 5) zobowiążą się sprzedawać całość wełny za pośrednictwem Jarmarków Wełny w Poznaniu.

Posiedzenie Rady Wołyńskiej Izby Rolniczej. Dnia 31. I. r. b., w obecności wojewody Józewskiego, przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i R. R. radcyMakulskiego i przedstawiciela Związku Izb i Organizacyj Rolniczych dyr. Miklaszewskiego, obradowała w Łucku rada Wołyńskiej Izby Rolniczej. Przewodniczył prezes p. T. Krzyżanowski.

Referat: „Aktualne zagadnienia rolnictwa wołyńskiego w pracach Izby" wygłosił prezes Krzyżanowski, konstatując dalsze pogorszenie się sytuacji rolnictwa w 1934. Naskutek szybszego spadku cen artykułów rolniczych, niż następowały zmiany w poziomie cen wyrobów przemysłowych, uległy dalszemu rozwarciu nożyce cen. W 1933 rozpiętość ta wynosiła 30,3, w r. zaś 1934 wzrosła do 33,7. Jednocześnie ciężary publiczne pozostały bez zmian. Rolnictwo uczyniło znaczny wysiłek w kierunku przystosowania się do nowych warunków gospodarczych, zmniejszając do granic minimalnych styczność gospodarstwa ze światem zewnętrznym. Osiągnięcie jednak opłacalności warsztatu rolnego jest jeszcze dalekie.

Na odcinku życia organizacyjnego rolnictwa wołyńskiego dało się zauważyć pewne ożywienie, to też Izba popierała w granicach swych możliwości wszelkie poczynania organizacyj rolniczych ogólnych i branżowych. W pracach swych Izba w znacznej mierze opierała się na tych organizacjach. Prace Izby prowadzone były w dwuch zasadniczych kierunkach — w zakresie przez ustawę zleconym i z własnej inicjatywy. W zakresie zleconym Izba zaopinjowała kilkadziesiąt projektów ustaw i rozporządzeń, przyczem tempo prac ustawodawczych rządu i wynikające stąd krótkie terminy, jakie były udzielane na zaopinjowanie poszczególnych projektów, utrudniały niezmiernie wszechstronne przepracowanie tych opinij.

Z prac z własnej inicjatywy przez Izbę podejmowanych należy wymienić obronę interesów rolnictwa w dziedzinie spraw podatkowych (podatek dochodowy, klasyfikacja gruntów i t. p.) oraz szereg posunięć, mających na celu ułatwienie zbytu.

Izba wzięła czynny udział w akcji pomocy powodzianom.

W dalszym ciągu obrad zatwierdzono sprawozdanie Izby za r. gosp. 1933/34, oraz przyjęto do wiadomości obszernie zreferowany przez dyrektora Izby T. Madiera plan pracy na rok 1935/36.

Preliminarz budżetowy uchwalono w łącznej kwocie dochodów zł 533.464.50 i wydatków zł 532.788.72.

Rada Izby w początku łączności pomiędzy p. ministrem Poniatowskim a Wołyniem wystosowała doń depeszę, wyrażając swe uznanie za prace podjęte nad podniesieniem gospodarczem rolnictwa.

S. P.

Z działalności Tow. Kredytowego Ziemskiego. Często bolączką gospodarczą naszych ziemian pozostaje pytanie, czy udzielone przez T. K. Z. pożyczki, zabezpieczające listy zastawne lub obligacje, podlegają ulgom, względnie jaki udział biorą towarzystwa kredytowe ziemskie w oddłużeniu gospodarstw rolnych? Współudział bowiem tych towarzystw w regulacji kredytu rolnego jest analogiczny do banków państwowych. W szczególności towarzystwa kredytowe ziemskie udzielały pożyczek długoterminowych w listach zastawnych, zabezpieczonych w 50% szacunku nieruchomości z pierwszeństwem hipotecznem przed wierzytelnościami prywatnemi, przyczem dodać należy, że owe listy zastawne względnie obligacje niekoniecznie opiewały na walutę złotową czasami np. w dolarach amer.; służyły one bowiem przeważnie do spłaty wierzycieli prywatnych. Wobec wzmagającego się kryzysu gospodarczego, a zarazem wahającego się kursu dolara amer. musiano w pewien sposób zapobiec z jednej strony niewypłacalności kuponów listów zastawnych, a nadto umożliwić ziemianom spłatę zaległych rat amortyzacyjnych przy uwzględnieniu malejącej dochodowości gospodarstw rolnych. Z owej opresji wyszło nasze rolnictwo drogą wydania przepisów obecnie już zrealizowanych przez T. K. Z., a mianowicie Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 27. X. 1932 „o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji zaległości od pożyczek instytucyj kredytu długoterminowego" (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 810), oraz ustawa z 20. XII. 1932, „o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje, oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj" (Dz. U. R. P. Nr. 115 poz. 950). Z porównania powyższych przepisów wynikają następujące dane: wszelkie wierzytelności towarzystw kredytowych ziemskich, a to należności od pożyczek zabezpieczających listy zastawne, oprocentowane powyżej 5%, bądź obligacje powstałe z tytułu rat umorzeniowych, odsetek, opłat administracyjnych, podatków przejętych przez dłużnika do zapłaty kosztów egzekucyjnych itp., zapadłe w dniu 1. I. 1933, ulegają konwersji na pożyczkę dodatkową długoterminową w gotowiźnie lub listach zastawnych z okresem umorzenia nie dłużej, niż 55 lat, licząc od daty konwersji. Oprocentowanie od tej pożyczki zniżono do 4½% rocznie, przyczem przez okres trzech lat, licząc od 1. I. 1933 spłata kapitału będzie wstrzymaną (por. również Rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu z 6. II. 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 48). Owe pożyczki skonwertowane wypłacać mają towarzystwa kredytowe ziemskie w listach zastawnych, umarzalnych na zasadach wyżej omawianych, z tem jednak zastrzeżeniem, że skonwertowana pożyczka ma pierwszeństwo hipoteczne przed innemi hipotekami.

Ze względu na upływ dłuższego okresu czasu od okazania się powyższych źródeł, towarzystwa kredytowe ziemskie dokonały już konwersji wedle powyższych zasad, tak, że z tytułu pożyczek udzielonych wedle stanu z 1 stycznia 1933 r., w większości wypadków egzekucje nie są popierane. Obok konwersji z dłuższym okresem umorzenia, T. K. Z. dokonało przerachowania pożyczek dolarowych na złote polskie, wedle kursu 5.40, zgodnie z t. zw. dekretem walutowym z 7. VII. 1934 r. Kupony zaś listów zastawnych, w których udzieloną została pożyczka ulegająca konwersji, wykupił Skarb Państwa, aby posiadaczy kuponów nie narazić na szkodę, mimo, że dłużnicy otrzymali znaczne ulgi przez przedłużenie okresu umorzenia owych należności.

Zapadłe zaś raty pożyczek, udzielonych z końcem 1933 i 1934 r. w złotych polskich, egzekwuje T. K. Z. jak najenergiczniej.

Oto jeden z głównych przejawów akcji oddłużeniowej, prowadzonej przez towarzystwa kredytowe ziemskie. Towarzystwa te nie mają prawa zawierania układów konwersyjnych, co jest jedynie przywilejem banków państwowych. Układy konwersyjne bowiem obejmują kredyt krótkoterminowy, którego T. K. Z. nie udziela. Podczas gdy układy powyższe przemieniają kredyt krótkoterminowy w długoterminowy, to T. K. Z. przedłuża tylko okres amortyzacji kredytu długoterminowego, wkońcu zniża stopę procentową.

Omawiając działalność T. K. Z. wspomnieć nadto wypada o wydawaniu przez nie papierów wartościowych celem spłaty długów rolniczych, przewyższających 500 zł. Do tej pory owe papiery wartościowe nie zostały jeszcze wydane wobec braku nowych norm szacunkowych gospodarstw rolnych, dostosowanych do obecnej wartości nieruchomości ziemskich i ich dochodowości. W najbliższym jednak czasie normy te okażą się, a zarazem ustalone zostaną warunki, na jakich nastąpi sprzedaż powyższych papierów wartościowych. Z naprowadzonych przyczyn podania petentów, ubiegających się o kupno tych papierów wartościowych dotąd nie zostały jeszcze załatwione przez T. K. Z.

Niewątpliwie emisja papierów wartościowych T. K. Z. przy równoczesnej gwarancji Skarbu Państwa przyczyni się również do oddłużenia naszych gospodarstw, wobec rychłego osiągnięcia przez rolnika środków zaspokojenia bardziej uciążliwych długów. *Mgr. H. F.*

Posiedzenie rady Lubelskiej Izby Rolniczej. W ostatnich dniach (28. I.) odbyło się posiedzenie rady Lubelskiej Izby Rolniczej pod przewodnictwem prezesa F. Lechnickiego. W obradach Rady brał udział wojewoda lubelski Dr. Rożniecki, delegat Ministerstwa Rolnictwa, radca Makulski, oraz szereg przedstawicieli władz miejscowych.

Prezes Lechnicki, otwierając posiedzenie, poświęcił kilka słów zmarłemu Radcy Izby ś. p. Antoniemu Roztworowskiemu,

pamięć którego zebrani uczcili przez powstanie. W dalszem swem przemówieniu Prezes Łechnicki nawiązał do zeszłorocznej akcji pomocy powodzianom na terenie Małopolski, w której rolnictwo lubelskie okazało wielką ofiarność, zajmując pod względem zebranych składek w naturze (zboże, kartofle i t. d.) pierwsze miejsce. Wojewoda Rożniecki nawiązał do tak znamiennej w wynikach ofiarności społeczeństwa lubelskiego i omówił pod kątem regjonalnym szereg aktualnych spraw gospodarczych, mając na celu współpracę władz państwowych z samorządem rolniczym.

Przedmiotem obrad Rady Izby były sprawy budżetowe, oraz sprawozdanie i plan pracy. Przyjęto więc do wiadomości i uchwalono zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły, następnie uchwalono nowy budżet na rok 1935/36, zamykający się w wydatkach sumą zł 649.162. W ożywionej dyskusji nad budżetem przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony zebranych były zagadnienia obecnej sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza sprawa organizacji zbytu płodów rolnych.

Z pośród innych spraw, będących na porządku obrad Rady Izby, uchwalono szereg wniosków o opłatach za prace fachowe i powierzeniu niektórych prac związkom hodowlanym; o wprowadzenie ustawy o nadzorze nad buhajami na terenie szeregu powiatów woj. lubelskiego, oraz postulaty do władz państwowych w sprawie opłat od targowisk, celem ich wydatnego zmniejszenia i kontroli nad użytkowaniem pobieranych opłat na rzecz samorządu terytorjalnego. Następnie uchwalono wniosek o uzdrowieniu finansów spółdzielni rolniczo-handlowych przy współudziale powiatowego samorządu terytorjalnego, jak również przyjęto m. inn. wniosek w sprawie przyjęcia na rzecz Izby Fundacyj im. E. Plewińskiego i im. ks. Bagrowskiego, oraz majątku b. Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 165/35. Skutki niezłożenia zeznania do podatku dochodowego. Z dniem 1 marca br. upływa termin do składania zeznań o dochodzie na rok 1935.

Objaśnienia o składaniu zeznań podajemy równocześnie przy L. 168.

Tu zaś przedstawimy skutki prawne niezłożenia zeznania w przepisanym terminie. Skutki te są następujące:

a) za niezłożenie zeznania w terminie nakłada władza skarbowa grzywnę do 500 zł.

b) władza wymiarowa ustala dochód płatnika z urzędu na podstawie danych, jakie posiada lub zbierze, mogąc nie potrącić ani podatków ani odsetek od długów i nieuwzględnić ewentualnych niekorzystnych okoliczności, które dochód zmniejszają,

c) władza wymiarowa nie jest obowiązana płatnika pytać o szczegóły dochodów ani przedstawić mu swych wątpliwości, a ewentualne oświadczenia płatnika lub spóźnione zeznanie może pominąć i nie przyznać im znaczenia,

d) jest wątpliwe, czy płatnik ma prawo powoływać dowody, (np. świadków lub księgi) na wysokość swego dochodu, a ofiarowanie tego rodzaju dowodów może tak władza wymiarowa jak i komisja odwoławcza pominąć (art. 114 § 2 Ord. Pod.) a nawet złożone ewentualnie gotowe dowody jak np. pisemne poświadczenia, wyciągi z ksiąg i tp. może pominąć, gdy nie przyzna im pełnej mocy dowodowej lub ma co do nich jakiekolwiek wątpliwości,

e) płatnik taki jest obowiązany do 1 marca (tytułem zaliczki podatkowej na rok bieżący) zapłacić połowę podatku wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, podczas gdy płatnik, który złożył zeznanie w terminie, ma uiścić do 1 marca tylko połowę tej kwoty, jaka przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu (a to zazwyczaj mniej).

Wobec tego zalecamy nawet płatnikom, którzy w r. 1934 mieli niedobór lub tylko dochód, nieprzekraczający 1.500 zł, aby złożyli zeznanie i w niem to wykazali.

L: 166/35. Składanie zeznań o obrocie na r. 1935 do podatku przemysłowego.

Do dnia 1 marca 1935 r. winni złożyć takie zeznanie ci ziemianie, którzy prowadzą przedsiębiorstwo przemysłowe, zaliczone do kategorji I do V. (większe gorzelnie, młyny, tartaki i tp.), albo przedsiębiorstwo handlowe, zaliczone do kategorji I. lub II. świadectw przemysłowych.

Obroty zeznaje się każdego miesiąca r. 1934. Niezłożenie zeznania pociąga za sobą grzywnę, oraz prawo władzy wymiarowej ustalenia obrotu bez względu na zeznanie.

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, należące do kategorji niższych niż wskazane wyżej, mogą także składać zeznania o obrocie, a w takim razie korzystają z uprawnienia dowodzenia obrotu księgami handlowemi, o ile je prowadzą.

Zeznania składa się na przepisanym formularzu, który wydaje bezpłatnie urząd skarbowy.

L: 167/35. Składanie zeznań o dochodzie na rok 1935.

Według art. 75 nowej Ordynacji Podatkowej (Dz. U .Nr. 59 poz. 545 z r. 1934) (patrz Nr. 44, 45 i 46 „Rolnika" z r. 1934) należy zeznania o dochodzie przedłożyć do 1 marca br. Według zaś § 46 rozp. wykon. (Dz. U .Nr. 91 p. 821 z r. 1934) obowiązani do złożenia są wszyscy właściciele gruntów o obszarze przekraczającym 100 ha, jakoteż wszystkie osoby, prowadzące księgi handlowe lub gospodarcze bez względu na wysokość osiąganego dochodu lub poniesionych strat.

Jakkolwiek dotychczasowe prawa płatników w postępowaniu wymiarowem zostały przez ordynację podatkową znacznie ograniczone, to jednak radzimy bardzo wszystkim ziemianom porwnosić zeznania do wymiaru na r. 1935. Muszą one bowiem w każdym razie być zbadane przez władę wymiarową, oraz porównane z posiadanemi przez nią materjałami (art. 76 § 1 Ord.). Ponadto — nawet w braku zeznania — mają władze wymiarowe prawo wzywać płatnika celem przesłuchania, wzywać go do wykazania jego przychodów, rozchodów, majątku, dochodu i obrotu, wogóle do udzielenia wszelkich wyjaśnień i dowodów, przeprowadzać nawet oględziny lokalne i badać księgi gospodarcze, zapiski i inne dokumenty płatnika, oraz i innych osób (art. 76 § 2 Ord.) Jaki użytek z tych uprawnień zrobią władze skarbowe, to się dopiero okaże w przyszłości. Mają wszelako obowiązek oparcia wymiaru na materjale faktycznym (art. 76 § 2 Ord.) tj. nie na przypuszczeniach i domysłach, albo nieścisłych doniesieniach i opinjach, a więc w taki sposób, aby wymiar podatku był zgodny z rzeczywistym dochodem płatnika.

Również radzimy przestrzegać terminu do złożenia zeznań i wogóle wszelkich wyznaczonych przez władze terminów, ich niedotrzymanie przynosi zawsze płatnikowi szkodę.

Gdyby się nie dało zestawić dokładnie załącznika przepisanego do zeznania na urzędowym formularzu, to można albo załącznik ten wypełnić częściowo, albo też nie dołączać go na razie do zeznania, lecz dopiero później wnieść go dodatkowo i zaznaczyć to w zeznaniu, które (choćby bez załącznika) musi być wniesione w terminie (do 1 marca).

Formularze zeznań są nowe, inne niż dotychczasowe. Należy się o nie postarać w urzędzie skarbowym, w ostateczności tylko można użyć i dawnego formularza.

Prowadzący księgi gospodarcze systemem podwojnym winni dołączyć do zeznania: bilans, odpis rachunku zysków i strat, tudzież (na druku wzór nr. 15) zestawienia produkcji roślinnej, zwierzęcej, leśnej i przemysłowej. Te zestawienia zaś wymagają dosyć żmudnej pracy, a muszą być oparte na szczegółowych zapiskach, które niejednokrotnie potrzeba będzie uzupełniać i uzgadniać. Radzimy tedy bezwłocznie do tego przystąpić (druk podjąć w urzędzie skarbowym).

Prowadzący księgi gospodarcze systemem pojedynczym obowiązani są dołączyć do zeznania wypełniony formularz (wzór nr. 16), który należy podjąć w urzędzie skarbowym. Wypełnienie tego formularza wymaga również pewnego czasu i mozołu oraz niejednokrotnie może nawet założenia i prowadzenia specjalnych zapisków, utrzymywanych stale potem w ewidencji. Wskazanemby było, aby ci płatnicy prowadzili (na bieżący rok) księgę na przychody i rozchody pieniężne, podzieloną na przedziałki wzgl. konta, wyszczególnione w „Tabeli 2" formularza wzór nr. 16.

Płatnicy, nie prowadzący ksiąg gospodarczych, ale posiadający dość dokładne zapiski przychodów i rozchodów gotówkowych, mogą dołączyć do zeznania: 1) zestawienie przychodów zawierające: a) wpływy ze sprzedaży produktów gospodarstwa, b) wartość pieniężną produktów gospodarstwa, zużytych w gospodarstwie domowem płatnika, oraz 2) zestawienie rozchodów, wykazujące wszystkie wydatki gospodarcze jak np. a) administracja i robocizna, b) utrzymanie budynków, c) dokupno i uzupełnienie inwentarza żywego i martwego, d) kupno nawozów, ziarna, nasion, paszy i tp. e) kupno materjałów magazynowych (opał, światło, żelazo, smary i tp.), f) świadczenia społeczne i ubezpieczenia, g) różnica między stanem i wartością remanentów początkowych i końcowych, h) podatki, odsetki od długów i renty, oraz trwałe ciężary.

W tym wypadku jednak potrzeba się przygotować na to, że władza skarbowa zechce wezwać płatnika do udowodnienia tak poszczególnych dochodów jak i wydatków, przeto powinienby mieć w pogotowiu jeżeli nie dowody, to przynajmniej jakieś pośrednie sposoby wykazania, że złożone cyfry odpowiadają rzeczywistości.

Płatnicy, którzy nie prowadzą systematycznych zapisków, mogą załącznik do zeznania sporządzić w dwojaki sposób: albo oprzeć się na normach orjentacyjnych, wprowadzonych okólnikami Minist. Skarbu L. 244/II i 569/II z r. 1924 — albo też oprzeć się na szacunkowym przychodzie i rozchodzie z 1 hektara gruntów rolnych.

W obu wypadkach załącznik do zeznania powinien obejmować wymienienie obszaru i jakości gruntów n. p. „Posiadam ogółem w gminie 480 hektarów gruntów, z czego: 200 ha dobrej jakości ról i łąk, 100 ha średniej jakości ról, 60 ha lichej jakości, 40 ha pastwisk i ugorów, oraz 80 ha lasów.

Okoliczności te mogę udowodnić".

Poczem obliczenie dochodu następuje w dwojaki sposób: albo: „Przyjmując normalny dochód z 1 hektara dobrej ziemi po 2 q, średniej po 1,75 q, a lichej po 1,50 q żyta, obliczam dochód: z 200 ha gruntów dobrych w ilości 400 q żyta, z 100 ha gruntów średnich w ilości 175 q żyta, z 60 ha gruntów lichych w ilości 90 q żyta, z 40 ha gruntów pastwisk i ugor 30 q żyta, razem z gruntów rolnych 695 q żyta.

Licząc zaś 1 q żyta po 14 zł (w Tarnopolskiem po 13 zł) wynosiłby dochód z moich gruntów w r. 1934 kwotę 9.730 zł.

Przychód z lasu zaledwie wystarczył na potrzeby własnego gospodarstwa rolnego

i opłacenie służby i kosztów (z podatkami), albo: „Biorąc na uwagę urodzaj i zbiór tak zbóż kłosowych jak i roślin okopowych w roku 1934, przyniósł mi jeden hektar powyżej opisanych gruntów przeciętny przychód surowy (zbiór) w wysokości 200 zł. (Uwaga: w niektórych okolicach można tu podać i 150 zł albo i 250 z).

Koszty produkcji zaś każdego hektara (obróbka, siew, zbiór, koszty administracji i t. d.) wyniosły przeciętnie 85% surowego przychodu tj. 170 zł.

Czysty dochód zatem z hektara wyniósł w r. 1934 30 zł.

Wobec tego cały mój dochód z gospodarstwa rolnego wyżej opisanego wyniósł 400 × 30.— = 1.200 zł.

Z lasu mogłem uzyskać dochód około 300 zł."

W razie poniesionych w r. 1934 klęsk żywiołowych należałoby w obu wypadkach wyprowadzony dochód obniżyć o odpowiedni procent n. p. 20%, 30%, 50% itp.

Na podstawie tak sporządzonego załącznika wypełnia się zeznanie o dochodzie w rubryce pod napisem „z nieruchomości gruntowej".

W rubrykę „z budynków" wpisuje się wartość użytkowa własnego mieszkania w wysokości po 50 do 100 zł od pokoju i kuchni.

W kolumnie zaś „Odliczenia od dochodu" wstawia się zapłacone w r. 1934 odsetki od długów oraz renty i trwałe ciężary, przyczem radzimy dołączyć zarazem dowody pisemne na te odliczenia (kwity, poświadczenia, rachunki itp.). Gdyby jednak te dowody nie znajdowały się jeszcze w posiadaniu płatnika, to można je także przedłożyć urzędowi skarbowemu później dodatkowo — ze skutkiem — byleby przed wymiarem.

W końcu przypominamy, że na podstawie § 82 ustęp 2 i 3 rozp. wykon. do Ord. pod. (Dz. U. Nr. 91 poz. 821) osoby, obowiązane do składania zeznań powinny do 1 marca b. r. uiścić przedpłatę w wysokości połowy kwoty, jaka przypada od zeznanego dochodu, a gdyby nie złożyły tego zeznania, to powinny w tym terminie uiścić połowę podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy (tj. 1934).

L: 168/35. O przesunięciu terminu do składania zeznań o dochodzie na r. 1935 doniosły dzienniki z 7 b. m.: przesunięcie ma nastąpić do 1 kwietnia b. r., ale jedynie dla rolników, prowadzących księgi. Czekamy na potwierdzenie tej wiadomości przez ogłoszenie urzędowe.

L: 169/35. Normy do bilansów gospodarczych za rok 1933/34 dla wymiaru pod. dochodowego na r. 1935 ogłosimy w najbliższym numerze „Rolnika".

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Badeni m. p.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Z życia słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. Dnia 1 lutego b. r. odbył się w Cieszynie zjazd koleżeński seniorów Zjednoczonego Koła Cieszyniaków. Pomimo dzisiejszych ciężkich czasów i warunków życia rolników, na zjazd przybyła spora garstka tych, których łączą z Cieszynem nietylko dobre wspomnienia, lecz prawdziwe przywiązanie do idei pracy dla dobra wspólnego, zarówno kolegów absolwentów, jak i członków słuchaczy P. W. S. G. W. Radosny nastrój, towarzyszący zjazdowi, przyćmił fakt, iż śmierć zabrała wielkiego przyjaciela Koła i całej młodzieży ś. p. prof. inż. Henryka Maciejewskiego, oraz jednego z najbardziej gorliwych wyznawców idei Z. K. C., kol. Stanisława Sadowskiego.

Program zjazdu wypełniły referaty i koreferaty, na podstawie których przyjęto po ożywionej dyskusji szereg wniosków o doniosłem znaczeniu dla dalszego rozwoju Z. K. C. W czasie zjazdu wręczono dyplom i oznakę honorową prof. B. Błażkowi.

Od początku istnienia P. W. S. G. W., uczelnia wypuściła w świat około 800 absolwentów, którzy rozsiani po całej Polsce w ciężkiej codziennej pracy rolnika zatracają w coraz większym stopniu kontakt ze sobą. Biorąc pod uwagę powyższą okoliczność, zjazd postanowił podjąć starania, by w najbliższych latach zorganizować w Cieszynie zjazd wszystkich absolwentów uczelni.

W tym celu wszyscy ci, którzy począwszy od istnienia Akademji Rolniczej w Bydgoszczy ukończyli powyższą lub P. W. S. G. W., proszeni są o przysłanie swych adresów do dyrekcji uczelni (adres: Cieszyn, ul. Kraszewskiego l. 15).

Podkreślić należy wzorową wprost organizację zjazdu, co świadczy najlepiej o żywotności samej organizacji, oraz energji jej prezesa kol. H. Wunschego i całego zarządu.

W skład prezydjum Koła seniorów Z. K. C. na dalsze trzy lata obrani zostali kol. A. Boniecki i kol. J. Popiel.

Rasy bydła w Polsce. W Polsce hodowane jest zasadniczo bydło trzech ras, a mianowicie: nizinne czarno-białe, symentalskie i czerwone polskie.

Obszar zajmowany przez bydło nizinne rozciąga się niemal na całe terytorjum województw zachodnich. W województwach centralnych rasa ta obejmuje obszary zachodnie i środkowe, jak również powiaty: lubelski, opatowski i sandomierski. W województwach wschodnich ilość bydła tej rasy jest bardzo mała i obejmuje jedynie powiat Wilno Troki. W województwach południowych hodowane jest to bydło w niektórych powiatach woj. krakowskiego, środkowych powiatach woj. lubelskiego i dwóch powiatach woj. tarnopolskiego.

Bydło symentalskie zajmuje największy obszar, a mianowicie niemal całkowity obszar województw wschodnich, północne, wschodnie i większa część powiatów południowych w województwach centralnych: w województwach południowych prawie cały obszar województwa krakowskiego, północny obszar woj. lwowskiego i niemal całe województwo tarnopolskie.

Bydło czerwone zajmuje obszar woj. stanisławowskiego, południ. część woj. lwowskiego i 3 południowe powiaty woj. tarnopolskiego.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

34. Czy krowy mleczne żywione 3 razy dziennie brahą i burakami, należy poić? *J. R.*

35. Słyszałam, że egzekucje podatkowe mają się kierować tylko przeciw dłużnikom złej woli. Wszystkie urzędy podatkowe otrzymały nakaz przy ściąganiu zaległości podatkowych uwzględnić stosunki gospodarcze płatników i tylko wtedy przeprowadzić egzekucje, gdy chodzi o dłużników, którzy mogliby płacić a nie chcą. Proszę o podanie kiedy wyszła ta ustawa, oraz nr. i dokładne jej brzmienie. *F. Sch.*

36. Proszę o wyjaśnienie, czy w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z 12. XII. 1934 Dz. U. R. P. Nr. 109 poz. 968 ulegają umorzeniu pożyczki, swego czasu udzielane na odbudowę zniszczonych przez wypadki wojenne gospodarstw rolnych, a to udzielane przez Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy i przejęte obecnie wzgl. administrowane (ściągane) przez Bank Gospodarstwa Krajowego. *A. K.*

37. W kontrakcie dzierżawnym jest powiedziane: Podatki domowo-klasowe i gruntowe z dodatkami od wszystkich nieruchomości zobowiązany jest opłacać dzierżawca w całości z własnych funduszów bez regresu do wydzierżawiającego. Wszelkie inne z własnością powyższych nieruchomości połączone ciężary, obecnemi ustawami nałożone lub w przyszłości nałożyć się mające np. daniny, podatki majątkowe i dochodowe, konkurencje itd. zobowiązany będzie biorący w dzierżawę ponosić z własnych funduszów tylko o tyle i w takich rozmiarach, o ile i w jakiej części w odnośnych ustawach ponoszenie takich ciężarów nałożone jest lub będzie na dzierżawców, a nie na właścicieli. Rozchodzi się o specjalną opłatę drogową, którą dzierżawca od czasu jej powstania opłacał, za 1934 r. zapłacenia odmówił i żąda zwrotu za ubiegłe lata. Czy jego żądania są uzasadnione i w jakim stopniu? *J. W.*

38. Proszę o informacje, czy są w kraju hodowle słodkiego łubinu? O ile niema, jakie są adresy niemieckich producentów, od których możnaby sprowadzić nasienie? *O. S. Z.*

39. Proszę o zestawienie taniej paszy dla świń prośnych w zimie. *I. Z.*

ODPOWIEDZI

Czy krowy żywione brahą i burakami należy poić?

(Odpowiedź na pytanie 34).

Bez bliższych danych co do ilości skarmionej brahy i buraków, co do składu pozostałej paszy, oraz co do żywej wagi krów, trudno na to pytanie stanowczo odpowiedzieć.

Krowa potrzebuje normalnie 5 razy tyle wody, ile wynosi waga spożytej suchej substancji paszy. Ilość skarmionej suchej substancji waha się w dość szerokich granicach, wynosi przeciętnie 1/40 żywej wa-

gi zwierzęcia, z czego wynika, że normalne zapotrzebowanie wody wynosi około 1/8 żywej wagi zwierzęcia, zatem dla krowy o wadze 400 kg, 50 l wody dziennie.

Oczywiście zapotrzebowanie to w zależności od różnych czynników może ulegać dość znacznym wahaniom. Naogół niema obawy, aby krowa piła więcej wody, niż jej faktycznie potrzeba, zatem także przy żywieniu brahą należy spróbować, czy nie będzie chciała pozatem pić wodę i w danym razie trzeba jej tę wodę dawać. Aby uniknąć nadmiernego pobierania płynów, trzeba oczywiście najpierw dawać brahę, a dopiero po jej skarmieniu próbować jeszcze poić krowy wodą.

Inż. Lucjan Turnau.

Egzekucje podatkowe.

(Odpowiedź na pytanie 35).

Takiej ustawy niema, któraby pozwalała nie płacić podatków tym, którzy nie mogą. Jest tylko rozporządzenie minist. z 25. XI. 1933 (Dz. U. Nr. 94 poz. 731), które nie dozwala opornym płatnikom udzielać ulg w spłacie zaległych podatków wówczas, gdy innym można przyznawać dłuższe raty, odroczenia, a nawet opusty w podatku i w % zwłoki.

Dr. Gottfried.

Pożyczka wojenna Banku Gospodarstwa Krajowego.

(Odpowiedź na pytanie 36).

Powołane rozporządzenie ministerjalne przewiduje wprawdzie zasadniczo, obok ulg w spłacie tych pożyczek, także częściowe lub zupełne umorzenia pretensji pożyczkowych byłego Galic. Zakładu Wojennego Kredytowego — ulgi te jednak i umorzenia mają być przyznawane indywidualnie przez Bank Gospodarstwa Krajowego, a sposób traktowania tych spraw i normy odnośne mają być ustalone w zapowiedzianem odrębnem rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu, które wydane być ma w najbliższej przyszłości na podstawie wniosków, przedstawić się mających przez Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Wydanie tych wniosków i rzeczonego nowego rozporządzenia ministerjalnego znajduje się obecnie w toku urzędowania. Należy zatem na razie wyczekiwać owego nowego rozporządzenia p. ministra skarbu. Na podstawie zasięgniętych przez nas bliższych w tej sprawie informacyj możemy już teraz zaznaczyć, że fundusz przeznaczony na cel ulg powyższych, a więc przedewszystkiem na cel rzeczonych umorzeń, jest tak mały, że nie wystarczy nawet na całkowite umorzenie tych długów, które z tego tytułu należą się od gospodarstw rolnych nie przekraczających w obszarach 50 ha, a więc gospodarstw, którym w myśl powołanego rozporządzenia Ministerstwa Skarbu Nr. 109 Dz. U. Rz. P. poz. 968 ma się przedewszystkiem umorzyć owe pożyczki.

Na tej podstawie możemy już przewidywać, że właściciele większych gospodarstw tylko w nader wyjątkowych wypadkach lub na podstawie szczegółowego zarządzenia p. ministra skarbu liczyć będą mogli na jakieś umorzenia i że dla nich przewidziane wspomnianem rozporządzeniem ulgi, ograniczą się na rozłożeniu spłaty na raty w okresie najwyżej 10-letnim, przy oprocentowaniu po 5 od sta rocznie.

Dr. Cz.

Podatki domowo-klasowe i gruntowe.

(Odpowiedź na pytanie 37).

Stylizacja kontraktu jest niewystarczająca do rozstrzygnięcia tego pytania. W każdym razie specjalna opłata drogowa, jako wymierzana w procentach zasadniczego podatku gruntowego i z uwagi na swój charakter opłaty za używanie dróg powiatowych, dokonywana właśnie przez dzierżawcę — podpadałaby raczej pod pojęcie „podatki gruntowe z dodatkami", niźli pod pojęcie „wszelkich innych, z własnością nieruchomości połączonych ciężarów, tem bardziej, że przykładowo wymienione ciężary odnoszą się więcej do osoby właściciela, niż do przedmiotu własności.

Dr. Gottfried.

Słodki łubin.

(Odpowiedź na pytanie 38).

Odkrycia roślin łubinu o ziarnie słodkiem dokonano w Niemczech i w Rosji. W Polsce jeszcze instytuty naukowe rolnicze nie zajmują się, o ile nam wiadomo, tą sprawą, ani hodowli słodkiego łubinu nie posiadają. Ani Niemcy ani Rosja jeszcze wywozu słodkiego łubinu nie podjęły. W wolnym handlu więc łubinu w naszym kraju zakupić nie można. Proszę się zwrócić w tej sprawie do „Institut für Vererbungs- und Züchtungslehre", Dahlem bei Berlin.

g.

Tania karma dla loch prośnych.

(Odpowiedź na pytanie 39).

Jedno z pism niemieckich podaje następujące zestawienie paszy dla świni prośnej, która z dodatniemi rezultatami miała być podawana: Pasza podstawowa buraki — na dzień i głowę 10 do 15 kg surowych, posiekanych, opłókanych, ½ kg sieczki z siana młodej koniczyny i plew owsianych, 30 g kredy szlamowanej, wszystko dobrze wymieszane. Dobrą okazała się również mieszanina 7½ buraków, albo 6 kg marchwi, 3/4 śruty zbożowej i plewy owsiane. Naturalnie można podawać zamiast buraków ziemniaki, ale muszą być parowane, więc już nie byłaby pasza tak tania i łatwa w sporządzaniu. Dodatek do wyżej zestawionych pasz kredy jest w tym celu, aby płód w łonie matki mógł kości prawidłowo rozwijać.

N.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Kroczki karpia królewskiego sprzeda w każdej ilości po cenach umiarkowanych Zarząd Dóbr Krakowiec, powiat Jaworów.

Krowy i jałówki symentalskie sprzeda Zarząd Dóbr Milowce, p. Ułaszkowce.

Wilka dwuletniego, na pół obłaskawionego, oraz psa legawca, czarno-krase łaty, 9-miesięczny, czystej rasy, nietresowany, sprzeda Zarząd Dóbr Bąkowice, poczta Chyrów.

Zgłoszenia kupujących.

Zarząd dóbr Dzików, p. Tarnobrzeg zakupi dobry siewnik rzędowy 2,5 m szerokości.

Poszukujący posad:

Ekonom, kawaler, niższa szkoła rolnicza, praktyka czteroletnia, poszukuje posady od 1 kwietnia. Wójtowicz, folwark Wola Piasecka, p. Piaski koło Lublina.

Wolne posady:

Pomocnik gospodarczy, kawaler rz.-kat. od 1 lub 15 kwietnia. Życiorys szczegółowy, odpisy świadectw własnoręcznie napisane pod: „Floryanka", Tarnopol, Mickiewicza 12a. Ustnych informacji nie udziela się.

Kowal-szofer po kawalersku potrzebny. Zgłoszenia: Zarząd Dóbr Januszkowice, p. Brzostek.

Buchaltera-erki dla zestawienia rachunków do fasji podatkowej poszukuję na wieś „W" Administracja „Rolnika".

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Z rynku drzewnego. Ostatnie dni na rynku drzewnym nie wykazywały większego ożywienia. Ceny utrzymały się na poziomie dawniejszym, a nawet chwilowo ulegały pewnej tendencji zniżkowej. Na terenie województw zachodnich ceny kształtowały się nieco wyżej, niż w woj. wschodnich i południowych. Zwłaszcza kopalniaki, za które płacono u nas 11 zł, poszukiwane były na zachodzie nieco żywiej, przy cenie 12—14 zł. Ten sam objaw zanotować można również w stosunku do tartacznych kloców bukowych (13 zł — w stosunku do 16—18 zł). Inne gatunki i sortymenty pozostały bez zmian.

Kopalniaki sosnowe 11 zł, jodłowe i świerkowe 9.50 zł (przy 1.50 m dług. i 10 cm w czubie).

Kloce tartaczne świerkowe 12.50 zł (4 m i 25 cm średn. zrównanej).

Kloce tartaczne jodłowo-świerkowe 11—11.50 zł.

Kloce tartaczne dębowe (wraz z odziomkami) 25—26 zł (od 30 cm).

Kloce tartaczne dębowe I klasy od 60—65 zł (od 40 cm).

Kloce tartaczne bukowe odziomkowe I klasy od 17—20 zł (od 35 cm).

Kloce tartaczne bukowe (wraz z odziomkami) od 12—14 zł (od 30 cm).

Kloce tartaczne brzozowe od 18—20 zł (od 3 m dług. i 20 cm).

Za drewno opałowe płacono: 1 m p. suchego i twardego do 8 zł, inne od 6—7 zł.

K. P.

Sytuacja na rynkach światowych. Amerykański rynek zbożowy nie przestaje być ważnym czynnikiem dla światowej sytuacji. Czy U. S. A. będą w dalszym ciągu rynkiem zbytu dla zbóż pastewnych, poglądy są podzielone. Projektowana przez prezydenta Roosevelta klauzula złota od kilku tygodni ma niewątpliwie wpływ na usposobienie rynku. Panująca stagnacja na innych rynkach światowych znajduje również oddźwięk i w Ameryce. Na razie w stanie ozimin trudno ustalić pogląd, w jakim stopniu jesienna susza zmniejszyła widoki na pomyślny urodzaj zbóż. Te same zjawiska obserwujemy również i we Francji, chociaż tam obszar uprawy znacznie się zwiększył.

Nietylko stan rynku pszenicznego wskutek spadku konsumcji światowej i pogłębienia autarkii nie rokuje nadziei na polepszenie, ale i na rynkach zbóż pastewnych sytuacja jest również niepomyślna. Można uważać za dość groźne zjawisko zwiększenie uboju bydła i zmniejszenie się pogłowia inwentarza użytkowego w wielu krajach. Trudności eksportowe bydła i świń spowodowały zmniejszenie importu kukurydzy do Holandji, Danji i Belgji, przeciwnie zwiększył się import kukurydzy do Anglji, co tłumaczy się nową polityką agrarną w Anglji, która dąży do powiększenia krajowej produkcji mięsa. Lekka zima na zachodzie Europy wpływa również na mniejsze zapotrzebowanie zbóż pastewnych. Import kukurydzy do Stanów Zjednoczonych również załamał się i musi to wpłynąć na zniżkę cen kukurydzy w Argentynie. Słabe zapotrzebowanie kukurydzy w Europie pozwala spodziewać się zniżki o 2—3 zł za 100 kg kukurydzy. Zniżka ta, pomimo wyczerpywania się starych zapasów, jest uzasadniona spodziewanym nowym urodzajem, obliczanym przez statystyków na 10 milj. tonn.

Pomimo zapowiadanej zniżki ceny kukurydzy, ceny w Argentynie utrzymują się jeszcze w obecnej chwili na poziomie 6 peso, podczas gdy w ub. r. ceny osiągały zaledwie zaledwie 5 peso w tym samym okresie czasu. Kraje naddunajskie

eksportują niewielkie ilości, przeważnie do krajów sąsiednich i Niemiec.

Na rynku jęczmiennym jest również tendencja zniżkowa, chociaż ceny nie uległy zasadniczym zmianom. Europa głównie zaopatruje się w jęczmień argentyński, chociaż tegoroczny jęczmień i owies argentyński są gorszej jakości.

Niemcy zakupiły w ostatnim tygodniu około 100 tys. tonn jęczmienia, kukurydzy i żyta, na podstawie clearingowych umów.

Na światowym rynku żytnim panuje cisza. Wskutek konkurencji Argentyny, Polska i kraje bałtyckie mogły umieścić tylko niewielkie ilości na zachodnio europejskich rynkach.

Nadwyżki eksportowe nowego urodzaju żyta obliczają na 355—375 tys. tonn. Sytuacja na rynku europejskim znacznie poprawiłaby się, gdyby Argentynie udało się całą nadwyżkę ulokować w Stanach Zjednoczonych.

Przegląd rynków rolniczych świadczy, że sytuacja w styczniu 1935 r. nie poprawiła się. Nie podzielałem pod tym względem poglądu niektórych naszych ekonomistów, którzy przepowiadali zwyżkę cen zboża w styczniu, a najdalej w lutym na rynkach polskich. Stagnacja na polskich rynkach tłumaczy się w obecnej chwili nietylko nieustającą podażą, ale katastrofalnym spadkiem konsumcji. Ponieważ obowiązkiem każdego sprawozdawcy jest mówić rolnikom przedewszystkiem prawdę, zmuszony jestem rozczarować i tych nielicznych zasobnych rolników, którzy lwią część swej krescencji sprzedają w maju i czerwcu, że w tym roku prawdopodobnie spotka ich zawód, jeżeli liczą na wydatną zwyżkę cen. Rozwiązania zagadnienia zbożowego i ogólnie rolniczego w Polsce należy szukać gdzieindziej, a mianowicie w rozszerzeniu platformy międzynarodowej wymiany towarów na tych warunkach, jakie obecnie są możliwe, to jest umów kompensacyjnych i clearingowych, ale na to potrzebne jest uzgodnienie żywotnych interesów polskiego rolnictwa z interesem polskiego przemysłu. Nie możemy oczekiwać poprawy cen na nasze artykuły rolnicze, jeżeli nie wywieziemy nadwyżki naszej produkcji i nie zwiększymy konsumcji krajowej. Dlatego postulatem rolnictwa winien być umiarkowany liberalizm gospodarczy, oparty na umiarkowanych, nie prohibicyjnych stawkach celnych na wszystkie artykuły, tak rolnicze, jak i przemysłowe, i umożliwiający bardziej ożywioną wymianę towarów. Miejmy nadzieję, że umowa hiszpańska będzie pierwsza jaskółka, zapowiadającą nową drogę, na którą polskie życie gospodarcze winno wkroczyć w najbliższym czasie!

Konstanty Żebrowski.

Ceny nawozów sztucznych przy dostawie całowagonowej w miesiącu lutym br. według Syndykatu Zbożowego we Lwowie:

Sól potasowa 20/22% zł 8.10, 24/26% zł 10.25, 40/42% zł 18.—: kainit zwykły zł 3.50, pylasty zł 4.50: kalimag zł 12.—; siarczan miel. 20.6% zł 25.80, kryst. 21% zł 26.50: superfosfat min. 16% zł 10.75, kostny 16% zł 12.65 — za 1 q luzem stacja odbiorcza. Supertomasyna 16% zł 9.44, 30% zł 17.70 — za 1 q brutto za netto loco Chorzów łącznie z workiem. Azotniak 15½% zł 21.60, 21% zł 28.80, supertomasyna azot. zł 22.—. nitrofos zł 25.—; saletrzak zł 24.50 — wszystko za 1 q brutto za netto wraz z workiem, loco st. odbiorcza. Wapno nawozowe zł 2.30 za 1 q luzem loco stacja Glinna Nawarja.

Ceny skór surowych w najlepszych gatunkach w dniu 15 lutego 1935 r. według notowań firmy Stanisława Stępkowicza we Lwowie, plac Kapitulny 1.

Ceny w złotych: Lisy 25—40, tchórze mniejsze 8.—, duże 12. kuny leśne 50—65, kuny domowe 45—55, wydry 50—75, zające —.60 do —.65. bursuki 8.—, gronostaje 2.50, wiewiórki 1.35, sarny 2.50.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 13 II. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Na Giełdzie obroty w życie, pszenicy, jęczmieniu, grochu, koniczynie, mące i otrębach.

Jęczmień nieco potaniał, w innych artykułach ceny niezmienione.

Usposobienie spokojne.

Pszenica dw. 752	—·—	—·—	19·75	20·—
Pszenica zb. 719·5	—·—	—·—	18·75	19·—
Żyto 692	—·—	—·—	15·50	15·75
Żyto zbior. 682	—·—	—·—	15·—	15·25
Jęczmień jednolity	—·—	—·—	—.—	—.—
Jeczmień przem. 623	13·—	13·25	14·25	14·50
Owies jedn niezad. 459	13·75	14·25	15·75	16·25
Owies jednolity 459.	13·—	13·25	15.—	15·25
Owies zbiorowy 449	12·50	12·75	14 50	14.75
Owies jednolity 459	12·—	12·25	14·00	14·25
Owies zbiorowy 449	11·50	11·75	13·50	13·75
Kukurydza kraj.	17.50	18.—	—.—	—.—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—.—
Groch polny	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—.—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—.—
Bobik	15.50	16.—	—.—	—.—
Siano sł. pras.	6.—	7.—	—.—	—.—
Hreczka przem.	16·25	16.50	—.—	—.—
Słoma pras.	3.50	4·50	—.—	—.—
Łubin nebieski	7 —	7.25	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	41·50	43·—	—.—	—·|
Kasza hreczana	29·—	31·—	—.—	—.—
Proso krajowe	17 50	18·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	14·50	15·—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42.—	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—·—	33·50	34.—
Mąka pszen. gat. II—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	16·—	16 50
Mąkapszen. gat. III—B	—.—	—·—	12·—	12·50
Mąka pszenna raz.	—·—	—.—	22·—	22·50
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	26·50	27.—
Mąkażyt. I. gat. do 65%	—·—	—·—	24 50	25.—
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—.—	—·—	15.50	16.—
Mąka żyt. raz. do 95%	——	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Naczelnik więzienia we Lwowie rozpisuje przetarg ograniczony na dostawę — loco magazyny więzienia: 8.000 kg buraków ćwiklowych, 1.000 kg kaszy gryczanej (kaszę należy oferować gatunek ¾ i ¹/₁. Czas wnoszenia ofert upływa z dniem 18 lutego 1935 r. godz. 10. O warunkach przetargu należy zasięgać informacyj w Dziale Gospodarczym tut. więzienia we Lwowie, ul. Kazimierza Wielkiego 24. w godzinach urzędowych. Naczelnik Więzienia: K. Pawlik. 151

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 2/II — 9/II. 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 16 sztuk, krów 218 sztuk, jałownika 127 sztuk, razem 361 sztuk; cieląt 331 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1305 sztuk. Koni spędzono 94 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0,00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·40—0·45. 0,35—0·39, 0·00—0·00 zł, krowy 0·46—0·50, 0,40—0.45, 0 30—0.39, zł. jałownik 0.41—0.50, 0.30—0,40, 0.00—0.00, zł., cielęta 0.50—0.57 zł. barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·45—0·60 zł

Łój jadalny 0·40—0.55 łój przemysłowy 0.25—0·35 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 0. 00—0.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 4·00—6·00 zł, koniczyna 7·00—9·00. tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·85 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0.85 zł, cielęce kg. rzeź. 1·20—0·00 zł. cielęce prow. 1·20—0·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka, 8·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·65—0·85 zł. II. 0.00—0·00 zł. III 0.00—0·00 zł, bite cielęce przednie 0.85—1·00 zł. tylne 0·00—0·00 zł, wieprzowe w całości 0·75—0·85 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·58—0.76 zł, cielęce 0·75—0·90 zł. wieprzowe w całości 0·65—0·75 zł, koszerne 0·80—1·15 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg. żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 2/II—8/II 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·42 0·67 zł woły 0·30—0·61 zł, krowy 0.31.—. 0.62 zł, jałówki 0·40—0·62 zł, cielęta 0 56.—. 0.84 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0·55—0·75 zł, bitej wagi 0·72—0.95 zł. łój nerkowy 0·60—0·00 zł, I kl. 0·40—0·00 zł. II kl. 0·35—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 100 wołów 36 krów 147 jałówek 73, cieląt 687, owiec. kóz baranów 1 nierogacizny 594 razem 1638 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. —

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0 80 0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·80 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00—6·00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 00—000.— zł.. robocze ciężkie 200.—350.— lekkie 160·00—280·00 zł. rzeźne 35—80 spędzono koni razem 146 sztuk.

W STANISŁAWOWIE w dniu 8 II. 1935 r. Na targ doprowadzono bydła rogatego 77, cieląt 20, świń rzeźnych i hodowlanych, 389, prosiąt 113, koni 62. — Płacono za 1 kg żywej wagi: bydło rogate 0·22—0·32 gr., świń rzeźnych 35—51 gr.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 8/II 1935 r. Pszenica dworska czerw. 19·25—19.75 dworka biała 18·75—19·00, pszenica targowa 18·25. 18.50 żyto dworskie 15·00—15 25, żyto, targowe. 14 50—14.75, jęczmień: dworski 17 00 — 18.50, owies dworski 15·75 — 16 00 owies targowy 15·00—15·25 Kukurydza krajowa 0·00—00·00, groch Viktoria 45.00—48.00 groch jadalny 30·00—34·00, groch polny 00.00 — 00.0.00, fasola biała 00·00—00·00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa fasola biała krótka 00 00—00·00, fasola krasa długa 00·00—00·00, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 0 00—0·00, otręby pszenne 11·00—11·50, otręby żytnie 0 00—0·00, siano słodkie 9·50—10 00, siano średnie 8·00—9·00, siano kwaśne 0.00—0.00, koniczyna pastewna 11.00—12·00, słoma długa 5·00—6·50, słoma mierzwa 0·00—0.00

W PRZEMYŚLU — dnia 8 II. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 16·50—00·00 żyto 13·50—00·00 zł, jęczmień 14·00—00·00 zł, owies 14·00—00·00 zł ziemniaki 4·00—.00 zł. siano 9·00—0·00 zł, słoma 5. 00—0·00 zł, konicz 10.00—0·0 zł grys pszenny 00·00—00.00. zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 8 II. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·45—0·40 zł, chude 0·35—0·00 zł, chable 0·35—0·00 zł. cielęta 0·40—0·00 zł. Świnie powyżej 200 kg 0·65 —0.00 zł. poniżej 100 kg 0·55—000 chude 0·25—030 zł. do chowu 0·25—0·00 zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągowe 300·00—000·00 zł. taborowe-250—300, zł. rzeżne zł. 10—60.

Na targ spędzono: bydła 85 szt., chabli 82 szt., świń 257, prosiąt 69 szt., koni 54 szt. Razem 567 szt.

Ceny mleka i masła we Lwowie od dnia 3 II do 10 II 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 0.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 25% tłuszczu 0·00 0·00 zł, słodkiej kawowej 12—15% 1·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·60—0·00 zł, stołowego 2.40—0·00 zł, kuchennego 2·20—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.60—0.00 zł. mleczarskiego 000—0·00.za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 5.10—0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 3.90—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·30—0·00 zł, stołowego 2·10—0·00 zł. kuchennego 1·90—0·00 zł. twarogu świeżego 0·00—0·00 twarogu gospod. 0·00—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 000·00—110·00.

Dolar poza Giełdą zł 5.30.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik“. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**
Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.